

ROZWÓJ PRZEMYSŁOWEJ HODOWLI DROBIU W POLSCE A KOSZTY EKSTERNALIZOWANE

Gorzów Wielkopolski, listopad 2018



ZACHODNI OŚRODEK BADAŃ
SPOŁECZNYCH I EKONOMICZNYCH

O AUTORZE

Jarosław Urbański
- socjolog, posiadający ponad
30-letnie doświadczenie
w badaniach terenowych
realizowanych na zlecenie firm,
instytucji publicznych, jednostek
samorządu terytorialnego itd.;
związany z Zachodnim
Ośrodkiem Badań Społecznych
i Ekonomicznych od samego
początku jego powstania.

ZDJĘCIA

Autorem zdjęć
na str. 1, 2, 4, 5, 9, 19, 23, 42
jest A. Skowron

Zdjęcia na pozostałych stronach:
pixabay.com



SPIS TREŚCI

| | | |
|-----|--|----|
| 1. | Wstęp | 5 |
| 2. | Historia hodowli drobiu | 6 |
| 3. | Dynamika rozwoju przemysłowej produkcji drobiowej | 9 |
| | 3.1. Zmiany w produkcji mięsa drobiowego i jaj | 9 |
| | 3.2. Wylęgarnie i zakłady produkcji paszy | 14 |
| | 3.3. Koncentracja poziomowa w branży | 15 |
| | 3.4. Koncentracja kapitałowa w branży | 16 |
| 4. | Przestrzenna koncentracja hodowli drobiu | 19 |
| 5. | Emisja zanieczyszczeń z miejsc koncentracji hodowli drobiu | 23 |
| 6. | Wpływ przemysłowej hodowli drobiu na otoczenie a koszty eksternalizowane | 24 |
| | 6.1. Uwagi wstępne | 24 |
| | 6.2. Zanieczyszczenie wód | 25 |
| | 6.3. Wpływ emisji odorowej | 26 |
| | 6.4. Zagrożenie epidemiologiczne i zdrowotne | 27 |
| | 6.4.1. Ptasia grypa | 27 |
| | 6.4.2. Salmonelloza | 30 |
| | 6.4.3. Zastosowanie antybiotyków | 31 |
| | 6.4.4. Zastosowanie innych substancji groźnych dla zdrowia | 33 |
| | 6.5. Koszty eksternalizowane a rentowność produkcji drobiowej i poziom cen | 33 |
| 7. | Konflikty społeczne | 35 |
| 8. | Bariery rozwoju hodowli drobiu w perspektywie przedstawicieli branży | 37 |
| 9. | Prognozy dotyczące rozwoju drobiarstwa i zagrożenie dobrostanu zwierząt | 39 |
| 10. | Streszczenie | 41 |





1. WSTĘP

Analizując kwestie dotyczące przemysłowej produkcji drobiu, moglibyśmy ją prześledzić na trzech podstawowych poziomach: hodowli, przetwórstwa i handlu. Nas będzie interesował przede wszystkim pierwszy z nich. Hodowla ptaków związana jest z pozyskiwaniem dwóch podstawowych produktów: jaj i żywca rzeźnego. Globalna produkcja¹ hodowlana drobiu w 2016 roku została wyceniona przez Główny Urząd Statystyczny łącznie na ok. 17,6 mld złotych (jaja – blisko 5,6 mld zł; żywiec rzeźny – blisko 12 mld zł)². Jest to suma bardzo znacząca dla polskiej gospodarki, porównywalna – przykładowo – z wartością wydobycia węgla kamiennego i brunatnego.

Cechą charakterystyczną polskiej hodowli drobiu jest to, iż jeszcze nie tak dawno nie miała ona tak wielkiego znaczenia dla polskiego rolnictwa. Jej rozwój rozpoczął się na przełomie wieku XIX i XX. Wzrost tego typu produkcji po II wojnie światowej został zahamowany w latach 80. Jeszcze w 1995 roku wartość produkcji drobiowej stanowiła ok. 14,4% całej rolnej produkcji hodowlanej w Polsce (liczonej bez ryb), ale 20 lat później, w 2016 roku było to już 34,9%. Dwa kolejne lata (2017 i 2018) w dalszym ciągu stały pod znakiem dynamicznego wzrostu produkcji drobiowej. Znaczna jej część skierowana jest na eksport. Jednocześnie jest to produkcja „dużej skali”, silnie skoncentrowana przestrzennie i kapitałowo, ale o relatywnie niskiej rentowności.

Przemysłowa hodowla drobiu, gdyby spojrzeć na strukturę jej kosztów, jest powiązana z innymi obszarami gospodarki. Obok nakładów inwestycyjnych musimy przede wszystkim wskazać na:

- produkcję paszową (to aż 2/3 kosztów bezpośrednich hodowli brojlerów i niosek),
- wylęgarnie piskląt (niespełna 1/5 kosztów),
- zapotrzebowanie na energię,
- usługi weterynaryjne, farmaceutyki i środki dezynfekujące,
- zapotrzebowanie na pracę najemną, której udział w kosztach bezpośrednich jest niewielki – na poziomie 2,5%³.

Szybki, wręcz gwałtowny wzrost produkcji drobiowej i jej koncentracja przestrzenna wiąże się z szeregiem problemów. Niesie za sobą zagrożenia dla środowiska naturalnego, epidemiologiczne i zdrowotne, ekonomiczne i społeczne, wiążące się np. ze wzrostem konfliktów lokalnych w związku z powstaniem nowych przemysłowych ferm drobiu. Choć Polska stała się potentatem produkcji drobiowej w Europie, to – jak będziemy starali się wykazać – ma to także swoje skutki ujemne. Nie wszystkie z nich są dostatecznie znane, a tym bardziej trudno je oszacować. Nie ulega jednak wątpliwości, że przemysłowy chów drobiu generuje duże koszty eksternalizowane, ponoszone przez państwo i samorządy lub podmioty prywatne. W raporcie będziemy starali się przyjrzeć temu problemowi i oszacować m.in., jakiego rzędu środki są przeznaczane na niwelowanie negatywnych skutków funkcjonowania przemysłowych ferm drobiu.

1 Przez globalną produkcję rolną GUS rozumie sumę wartości surowych (nieprzetworzonych) produktów pochodzenia roślinnego i zwierzęcego. Można jeszcze wyróżnić towarową produkcję rolną, której wartość stanowi sumę sprzedaży produktów zwierzęcych do skupu i na targowiskach – jest ona w naszym przypadku nieco mniejsza i wynosi 16,2 mld zł.

2 *Rocznik Statystyczny Rolnictwa*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2017, s. 169.

3 Koszty produkcji drobiowej na podstawie danych: *Kalkulacje rolnicze – produkcja zwierzęca*, Pomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Lubaniu, www.podr.pl



2. HISTORIA HODOWLI DROBIU

Proces domestykacji drobiu przebiegał podobnie jak w przypadku innych gatunków zwierząt hodowlanych, choć niekiedy przyjmuje się, że w odniesieniu do ptaków nastąpił on nieco później. Dla nas podstawowym zagadnieniem nie jest to, kiedy ostatecznie kura czy kaczka stała się częścią wiejskiego gospodarstwa domowego i najbliższego otoczenia człowieka, ale od którego momentu tego typu chów nabrał znaczenia ekonomicznego. W tej kwestii z historycznego punktu widzenia pojawia się problem. Choć przyjmuje się, że hodowla drobiu była znana i rozpowszechniona od tysiącleci, to brak jest dowodów na jej istotny wkład w wyżywienie ludzi. Kości ptaków w znaleziskach archeologicznych z okresu starożytnego czy wczesnośredniowiecznego stanowią relatywnie niewielką frakcję kości zwierzęcych, na poziomie maksymalnie do 5%. Dowodzi to raczej małego gospodarczego znaczenia drobiu, choć z taką konkluzją część badaczy nie chce się pogodzić.

W odniesieniu do późniejszego średniowiecza przyjmuje się – i jest to raczej założenie o charakterze hipotetycznym – że w Polsce w większości gospodarstw chłopskim chowano po kilka osobników ptaków. Utrzymywanie drobiu nie wiązało się z jego spożyciem. Jajami i żywcem drobiowym chłopi przede wszystkim opłacali swoje daniny dworskie i ewentualnie to, co pozostało, spieniężali na rynku miejskim. Na wsiach mięsa drobiowego i jaj nie jadano wcale lub w bardzo niewielkiej ilości i okazjonalnie. Chów drobiu traktowano raczej jako rodzaj działalności o marginalnym znaczeniu ekonomicznym lub nawet ciężaru narzuconego przez dwór⁴.

W poszczególnych gospodarstwach dworskich utrzymywano większą, ale wciąż bardzo ograniczoną liczbę ptaków na „użytek własny”. W większych folwarkach było to kilkanaście, góra kilkadziesiąt osobników. Nie prowadzono hodowli drobiu na większą skalę także z uwagi na fakt, iż był on – jak wspomnieliśmy wyżej – w ramach istniejących zobowiązań dostarczany przez wieś. Drób – w przeciwieństwie do innych zwierząt, zwłaszcza bydła, które spełniało o wiele bardziej zróżnicowaną funkcję ekonomiczną – nie był przez folwarki traktowany jako produkcja towarowa, skierowana na rynek. Dodatkowo jeszcze w XIX wieku uważano, że kury „potrzebują stosunkowo większej przestrzeni, więcej karmy i bezwzględnie lepszej, niżeli bydło, owce i świnie”, a także wymagają większego nakładu pracy⁵. Fermy drobiu nawet w wieku XIX zakładano jedynie sporadycznie. Ich obsada (w porównaniu z czasami współczesnymi) była niewielka (np. 1000 indyków). Przyjmowano zresztą, że zamykanie drobiu na małej przestrzeni odbija się na nim niekorzystnie, także co do jego wydajności ekonomicznej.

4 W literaturze często utrzymuje się, że hodowla drobiu należała do tzw. gospodarstwa kobiecego. Kobiety zajmowały się chowem drobiu i to one – przynajmniej w teorii – mogły czerpać i zachować z tego korzyści. Istniała zatem w obrębie gospodarstw konkurencja, a mężczyźni niechętnie patrzyli, kiedy większe ilości paszy, zamiast dla bydła i koni, były przeznaczane dla ptaków. Notabene warto nadmienić, iż dzieje polskiego emancypacyjnego ruchu kobiet nierozłącznie związane są z hodowlą drobiu. Pod przykrywką bowiem zjazdów hodowczyń ptactwa organizowano pierwsze spotkania feministyczne.

5 Witold Pruski, *Hodowla zwierząt gospodarskich w Królestwie Polskim w latach 1815–1918*, tom 1, Warszawa 1967, s. 443.

Także z perspektywy wyżywieniowej hodowla drobiu nie była opłacalna. Gdyby zastosować przelicznik kaloryczny, stado kur liczące 10 osobników posiadało zapotrzebowanie energetyczne na poziomie jednego człowieka. Stosunek „wkładu” energetycznego (pasza) do wyniku (jaja i mięso) był niekorzystny i wynosił – w najlepszym przypadku – mniej więcej 9 do 1⁶. Utrzymanie drobiu było zatem o tyle korzystne, o ile ptaki same znajdowały sobie pokarm w obejściu gospodarstwa lub na zewnątrz. W okresie jednak zimowym musiały być one systematycznie żywione, a w innych porach roku dokarmiane, choćby po to, by nie zdziczały i trzymały się obejścia. Często tego nie robiono, a wówczas drób był „w ogromnej większości drobny, niedożywiony, bez określonego typu i mało wydajny”⁷. W tej ostatniej kwestii źródła podają różne dane. Ostatecznie należy jednak uznać, iż nieśność kur na poziomie 100 sztuk jaj rocznie należała absolutnie do wyjątków. Częściej na początku XIX wieku i wcześniej było to w przedziale od 50 do 70 jaj rocznie. Średnia waga jaja ledwo przekraczała 40 g. Przeciętna waga mięsna kur na pewno nie była większa niż 1 kg i uzyskiwano ją po kilku-kilkunastu miesiącach chowu. Trzeba też zaznaczyć, iż drób prawdopodobnie jako pierwszy padał ofiarą systematycznie pojawiających się fal głodu na wsi. Wybicie paktów hodowlanych skutkowało koniecznością ich mozolnego odtwarzania.

Długi zatem czas hodowla drobiu, jeżeli się jej imano, miała charakter przyzagrodowy i w zdecydowanej mierze nietowarowy. Sytuacja zaczęła się zmieniać w Polsce (ale też w zasadzie w całej Europie) dopiero na przełomie XIX i XX wieku. Po uwłaszczeniu na przestrzeni XIX wieku chłopów i okrzepnięciu gospodarki włościańskiej dotychczas dostarczane na dwór jajka i drobiowy żywiec rolnicy zaczęli kierować na rynek miejski. Z powodu rozwoju demograficznego szeregu aglomeracji popyt na towary spożywcze szybko rósł. Urbanizacja w Europie zachodniej związana z drugą rewolucją przemysłową spowodowała dodatkowo zapotrzebowanie na produkty rolne z innych części kontynentu. Na ziemiach polskich, po ponad dwuwiekowej zapaści, otworzyły się nowe możliwości eksportowe produktów rolnych, w tym przede wszystkim pochodzenia zwierzęcego. Głównym odbiorcą były industrializujące się Niemcy, ale także Austria czy inne państwa.

Na początku XX wieku wywóz jaj z ziem polskich liczyć można było już w setkach milionów sztuk rocznie, choć dokładne liczby nie są znane. Eksport żywca drobiowego osiągał poziom kilku milionów sztuk rocznie (np. średniorocznie z Wielkiego Księstwa Poznańskiego do Niemiec wywożono ok. 1,9 mln)⁸. Po I wojnie światowej ta tendencja się utrzymała, choć pojawiły się trudności w okresie konfliktu handlowego z Niemcami i Wielkiego Kryzysu w 1929 roku. Niemniej jednak średniorocznie eksportowano od 500 mln do 1 mld sztuk jaj i jeden do dwóch milionów żywych ptaków⁹. Mimo że produkty pochodzenia zwierzęcego stanowiły istotną część w strukturze polskiego eksportu, to jego skala była nieporównywalnie mniejsza od dzisiejszej. Obecnie (2016 r.) Polska eksportuje ok. 5 mld jaj i ponad 1 mln ton mięsa drobiowego, co odpowiada ubojowi ok. 500 mln ptaków. W przeciągu ostatnich 100 lat dokonał się jakościowy i ilościowy skok, jeżeli chodzi o przemysłową produkcję drobiową, tak na świecie, jak też w Polsce. Postaramy się ten proces prześledzić w następnym rozdziale.

6 Oznacza to, że na każdą uzyskaną kalorię z jajka i/lub mięsa drobiowego trzeba było „zainwestować” 9 kalorii z paszy. Załóżmy, że karmimy stado 9 kur i 1 koguta przez pół roku (przez pozostałą część roku znajduje pokarm samodzielnie). W czasie tym spożyje ono łącznie ok. 500 tys. kcal (10 kur x 275 kcal x 182 dni). W drugą stronę możemy liczyć na 44 tys. kcal z jaj (rocznie 70 jaj o wadze 50 g x 70 kcal x 9 kur) i powiedzmy 13 tys. kcal z mięsa (roczna wartość kaloryczna 5 kg pieczonego mięsa kurzego). Łącznie daje to 57 tys. kcal w produktach drobiowych.

7 Witold Pruski, *Hodowla...*, tom 2, Warszawa 1969, s. 288

8 Tenże, *Hodowla...*, tom 3, Warszawa 1969, s. 443–444; tenże, *Hodowla...*, tom 2, Wrocław 1975; *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, tom 1, Warszawa 1981, s. 146; Wincenty Pezacki, *Gospodarka mięsna w Polsce. Zarys dziejów*, tom 1a, Warszawa 1991, s. 122.

9 *Encyklopedia...*, s. 146; *Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej*, GUS, Warszawa 1930, s. 160.

Tabela 1. Porównanie wielkości stad drobiu na ziemiach polskich w różnych okresach

| Obszar | Okres | Kury | Pozostały drób | Razem drób | Drób w przeliczeniu na 1000 mieszkańców |
|---|----------|-----------------|----------------|------------|---|
| | | w mln osobników | | | |
| ziemie polskie pod zaborami | ok. 1900 | 29,4 | 6,2 | 35,6 | 1650 |
| II Rzeczpospolita | ok. 1920 | 35,0 | 17,0 | 52,0 | 1900 |
| | ok. 1930 | 50,0 | 20,0 | 70,0 | 2180 |
| Polska współcześnie /wg Powszechnego Spisu Rolnego/ | 2010 | 155,0 | 21,5 | 176,5 | 4580 |

Poczyńmy kilka uwag do tabeli nr 1. Przedstawia ona wielkość stada drobiu dla poszczególnych okresów w porównaniu z czasami nam współczesnymi. O ile zatem na początku wieku XX na 1000 mieszkańców ziem polskich przypadało ok. 1650 ptaków hodowlanych, a w okresie międzywojennym od 1900 do 2180, o tyle obecnie jest to 4580 ptaków na 1000 mieszkańców kraju (wyliczenie na podstawie Powszechnego Spisu Rolnego z roku 2010). Porównanie to nie jest jednak adekwatne. W związku z rozwojem hodowli przemysłowej radykalnie skrócił się cykl produkcji brojlerów, przez co liczba ptaków ubijanych corocznie jest dziś wielokrotnie większa, niż wynikałoby to z liczebności krajowego stada drobiu na dany dzień (GUS zwykle podaje dane na ostatni dzień czerwca i ostatni dzień grudnia). Na przykład liczba piskląt wykłutych w danym roku (1,19 mld w 2016 r.), w przeliczeniu na 1000 mieszkańców wynosi ponad 31000 osobników.

Dodać warto, że przeobrażenia w systemie hodowli i produkcji spowodowały istotne zmiany w sposobie liczenia i szacowania krajowego stada kur i innych gatunków ptaków gospodarskich przez GUS. Do roku 2002 liczono tylko osobniki w wieku 6 miesięcy i starsze, kiedy w przypadku kur zdecydowana większość brojlerów uzyskiwała wagę rzeźną i była ubijana przed ukończeniem drugiego miesiąca życia (przeważnie cykl trwa ok. 7 tygodni), co powodowało ogromne statystyczne niedoszacowanie liczby drobiu. Zaczęto więc najpierw liczyć ptaki powyżej 2 tygodnia życia, a potem – od 2015 roku – wszystkie¹⁰.

¹⁰ Przedstawione w tej części raportu dane pochodzą głównie z następujących źródeł: *Encyklopedia...*, tom 1, Warszawa 1981, s. 146; *Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej*, GUS, Warszawa 2003, s. 465; *Rocznik Statystyczny Rolnictwa*, GUS, Warszawa 2017, s. 214–215 oraz Banku Danych Lokalnych GUS.



3. DYNAMIKA ROZWOJU PRZEMYSŁOWEJ PRODUKCJI DROBIOWEJ

3.1. Zmiany w produkcji mięsa drobiowego i jaj

Zgodnie z danymi FAO przez ostatnich 55 lat (1961–2016) liczba ubijanych kurczaków na świecie zwiększyła się 10-krotnie. Gdyby uwzględnić wielkość produkcji mięsnej, wzrost był jeszcze większy – ponad 14-krotny (spowodowany znacznym wzrostem ubojowej masy ciała ptaków). W przypadku kaczek odnotowano 13,5-krotny przyrost, a indyków blisko 7-krotny. Podaż jaj zwiększyła się w tym okresie ponad 5-krotnie (na co z kolei wpływ miało znaczne podniesienie nieśności kur). Jednocześnie w tym samym okresie liczba ludności wzrosła o niecałe 2,5 raza. Oznacza to, że wyższa produkcja drobiarska jest spowodowana nie tylko większą liczbą ludzi na świecie, ale przede wszystkim znacznym wzrostem spożycia mięsa i jaj per capita.

Innym powodem wzrostu spożycia jest to, że mięso drobiowe (oraz świńskie i rybne) wypiera z rynku wołowinę. W 2017 roku, według niektórych obliczeń, produkcja mięsa drobiowego na świecie „wyprzedziła” także wieprzowinę. Więcej niż drobiu ludzie spożywają jedynie ryb, ale na ten moment przede wszystkim z tego powodu, że choć ryby hodowlane (akwakultura) stanowią coraz większy odsetek, to w dalszym ciągu poważna ich część jest pozyskiwana w tradycyjny sposób – dzięki rybołówstwu. W konsekwencji na świecie udział produkcji drobiu w produkcji mięsnej ogółem (liczonej wraz z rybami) w przeliczeniu na głowę mieszkańca globu zmienił się z 8,1% w 1961 roku na 23,1% w 2016 r.¹¹.

Na marginesie dodajmy, że spadek spożycia wołowiny wiąże się z szeregiem czynników makroekonomicznych (np. zmniejszenie się znaczenia gospodarczego bydła – przestało być ono potrzebne jako siła pociągowa i źródło nawozu), technologicznych (dzięki tuszom wieprzowym, a zwłaszcza drobiowym łatwiej zmechanizować produkcję mięsną), a także rynkowych (łatwiejszy transport i dystrybucja), zdrowotnych (krytyka spożywania nadmiernej ilości mięsa czerwonego) i epidemiologicznych (pojawienie się trzy dekady temu BSE, „choroby szalonych krów”).

Rozwój polskiej hodowli i produkcji zwierzęcej podążał podobną drogą. Jak już wspomnieliśmy, na przełomie XIX i XX wieku Polska stała się ważnym eksporterem produktów pochodzenia zwierzęcego w Europie, chociaż wówczas nie była ona krajem dominującym w ich produkcji. Poważne zaburzenia w hodowli pojawiły się w związku z wybuchem dwóch wojen światowych (1914 r. i 1939 r.) oraz Wielkim Kryzysem (1929 r.). Po drugiej wojnie światowej produkcja produktów pochodzenia drobiowego (mięsa i jaj) sukcesywnie rosła, przyspieszając w latach 70. (patrz wykres 1). Wzrost ten jednak wkrótce się załamał. W przypadku mięsa głównym tego powodem był wybuch kryzysu gospodarczego (1980 r.). W przypadku jaj doszedł prawdopodobnie jeszcze inny czynnik – pojawienie się w latach 80. licznych przypadków zatrucia salmonellą. Ogólnie spowodowało to najpierw znaczący spadek, a potem zahamowanie dynamiki wzrostu podaży produktów pochodzenia drobiowego. Poziom produkcji drobiowej z końca lat 70. XX wieku osiągnięto dopiero po 20 latach.

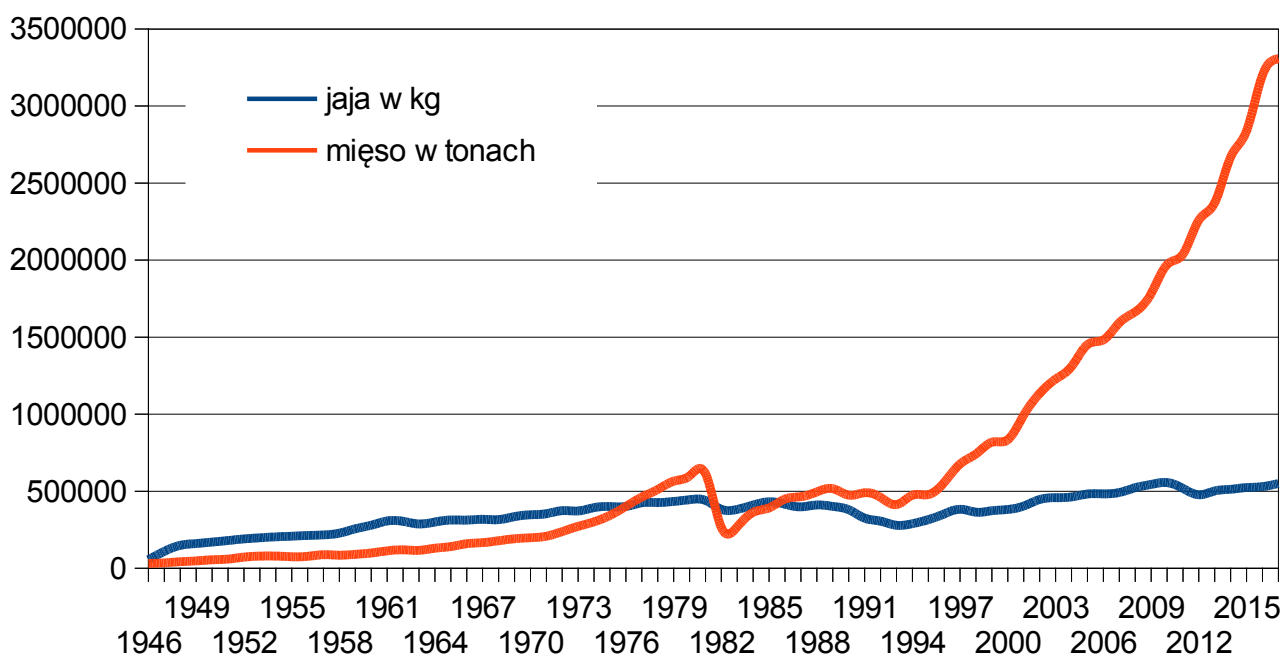
Od połowy lat 90. trwa nieustanny wzrost produkcji jaj, a przede wszystkim mięsa. Dziś Polska stała się, po Rosji, drugim co do wielkości producentem mięsa drobiowego i jednym z największych producentów

11 Na podstawie danych FAO.

jaj w Europie. Produkcja produktów pochodzenia drobiowego w naszym kraju jest stymulowana dwoma czynnikami. W przypadku mięsa od początku lat 60. spożycie per capita wzrosło z około 2 kg rocznie do ok. 28 kg dziś. Z kolei spożycie jaj per capita utrzymuje się na podobnym poziomie od kilku dekad – ok. 8–11 kg rocznie – okresowo ulegając jednak wahaniom¹². Powodem tego – jak wspomnieliśmy wyżej – są przypadki wykrycia zagrożeń dla zdrowia, np. zatrucia salmonellą odnotowywane na rynku wewnętrznym lub na rynkach zagranicznych. Konieczność wycofania partii towaru z obiegu handlowego prowadzi do mniejszej podaży, wzrostu cen, a co za tym idzie, do spadku spożycia jaj. Sytuacja taka miała miejsce nie tylko w latach 80. XX wieku, ale np. też w 2017 roku, kiedy to pojawiła się dobra koniunktura dla polskich jaj na rynku unijnym, „jaka wytworzyła się w II półroczu 2017 roku po wykryciu niedozwolonych substancji [fipronil] i wycofaniu dużych partii jaj z handlu detalicznego w kilku krajach Unii Europejskiej. W krótkim czasie spowodowało to lukę podażową na unijnym rynku jaj i silny wzrost cen eksportowych, co zachęcało do zwiększania korzystnej sprzedaży zagranicznej kosztem podaży jaj w kraju. W Polsce dodatkowym czynnikiem skutkującym zmniejszeniem podaży jaj było nasilenie się przypadków salmonellozy, co powodowało przymusowe wycofywanie zakażonych jaj z rynku spożywczego. W efekcie, w okresie od sierpnia do listopada 2017 roku na polskim rynku jaj spożywczych wystąpiła również bardzo silna wzrostowa tendencja cen”¹³. Nie mogło to nie wpłynąć na poziom ich konsumpcji.

Drugim czynnikiem stymulującym produkcję produktów pochodzenia drobiowego jest właśnie silny eksport. Dziś wywóz jaj i mięsa drobiowego to po ok. 45% całej produkcji każdego z tych produktów. Dla porównania jeszcze w 2000 roku eksportowano tylko 5,4% produkcji mięsnej i 0,7% jaj¹⁴.

Wykres 1. Produkcja mięsa drobiowego i jaj w Polsce w latach 1946–2017 wg danych GUS.

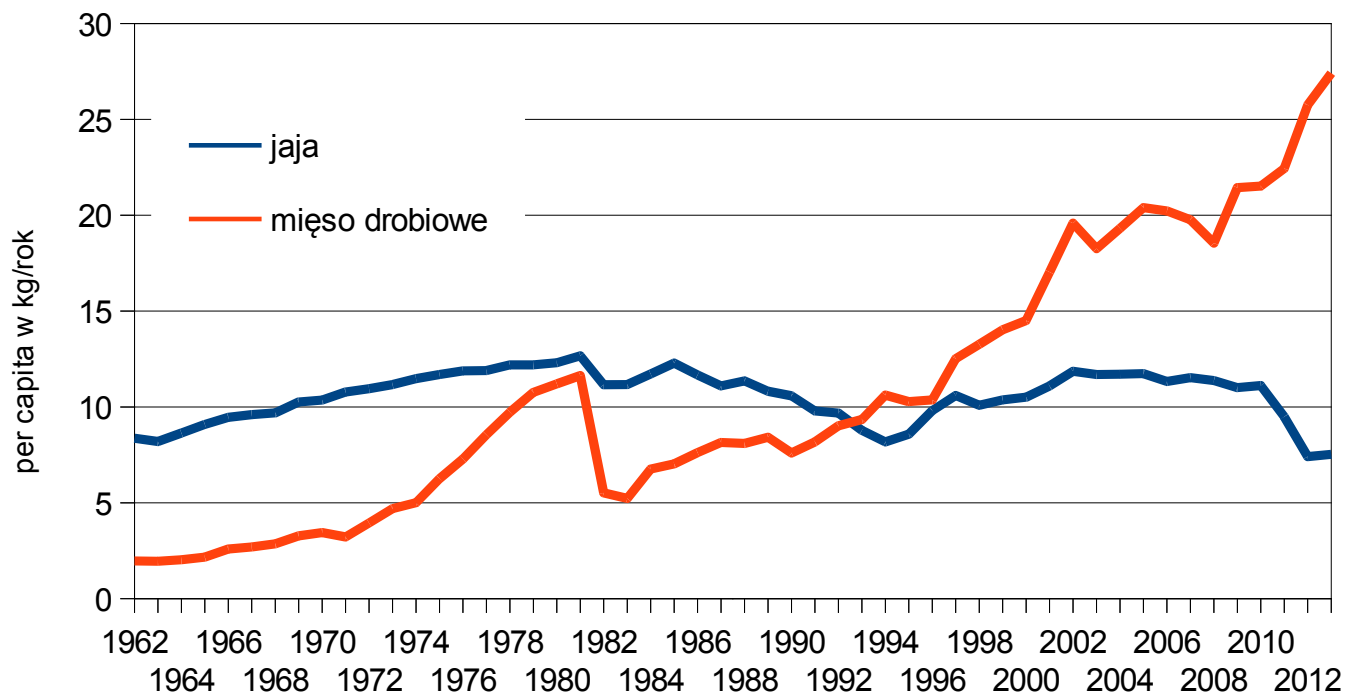


12 Eksperti branżowi twierdzą, że konsumpcja jaj w Polsce jest jedną z najniższych na świecie (ok. 160 rocznie), kiedy w innych państwach jest to: Francja i Włochy – ok. 215; Niemcy – 235; Słowacja – 212. Liderem jest Meksyk ze średnią konsumpcją na poziomie 370 jaj. („Spożycie jaj w Polsce jedno z najniższych na świecie”, www.portalspozywczy.pl z dn. 16.05.2018 – dostęp 25.10.2018).

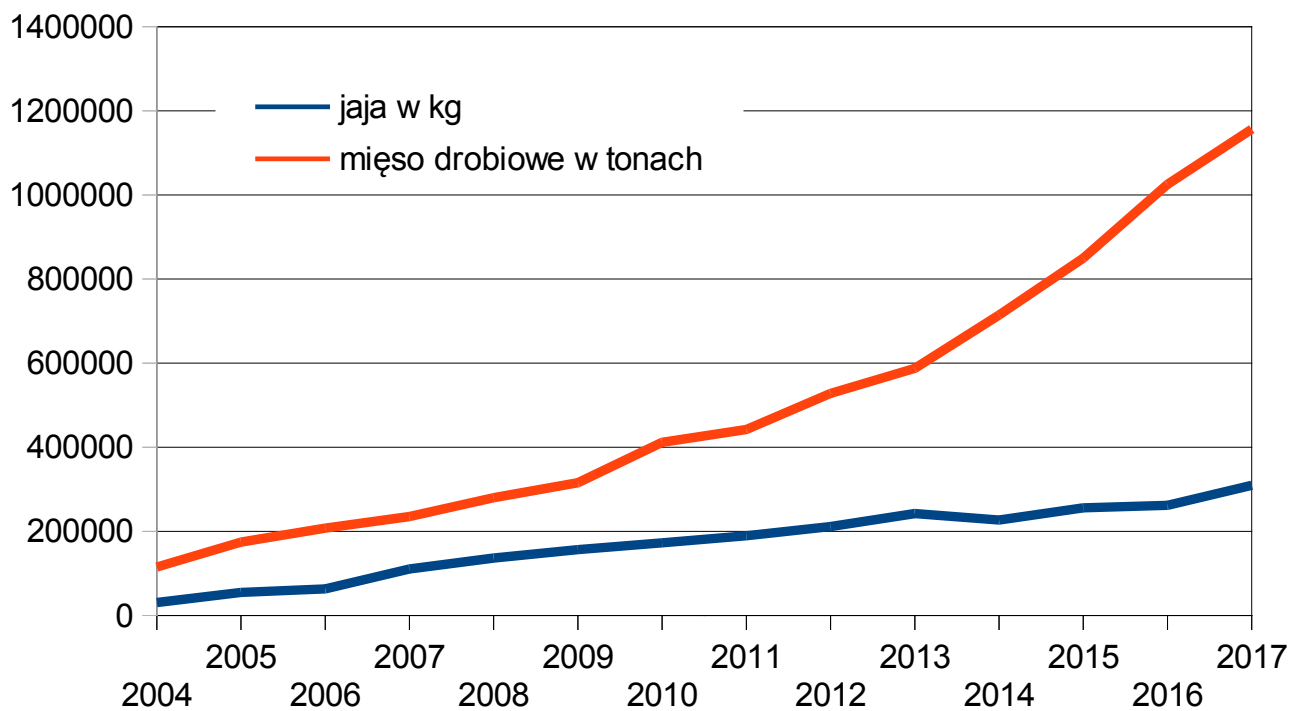
13 Grzegorz Dybowski (red.), „Rynek drobiu i jaj – stan i perspektywy”, *Analizy Rynkowe*, nr 54, Warszawa 2018.

14 Dane dot. mięsa na podstawie GUS. Dane dot. jaj: Franciszek Kapusta, „Produkcja i zużycie jaj w Polsce – ocena samowystarczalności”, *Polityka Europejska – Finanse i Marketing*, nr 11(60) 2014

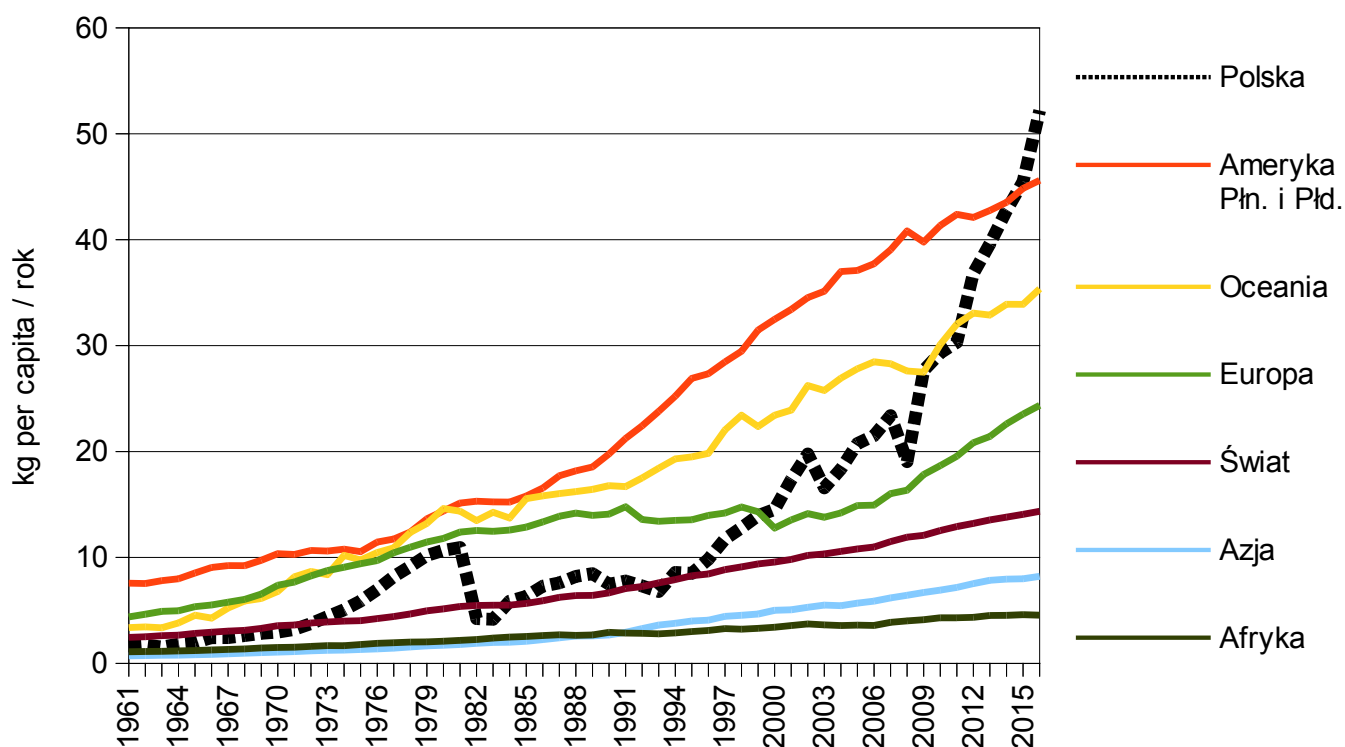
Wykres 2. Spożycie mięsa drobiowego i jaj per capita rocznie w Polsce w latach 1961–2013 wg danych FAO.



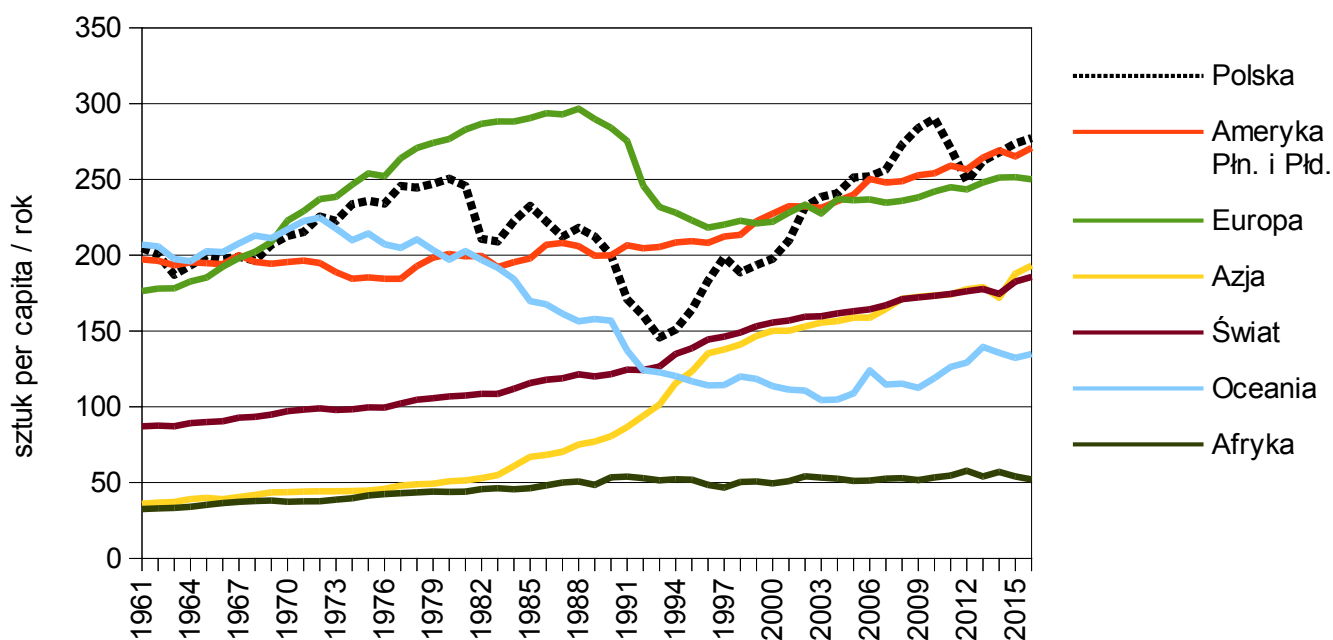
Wykres 3. Dynamika eksportu mięsa drobiowego i jaj z Polski w latach 2004–2017 wg danych GUS.



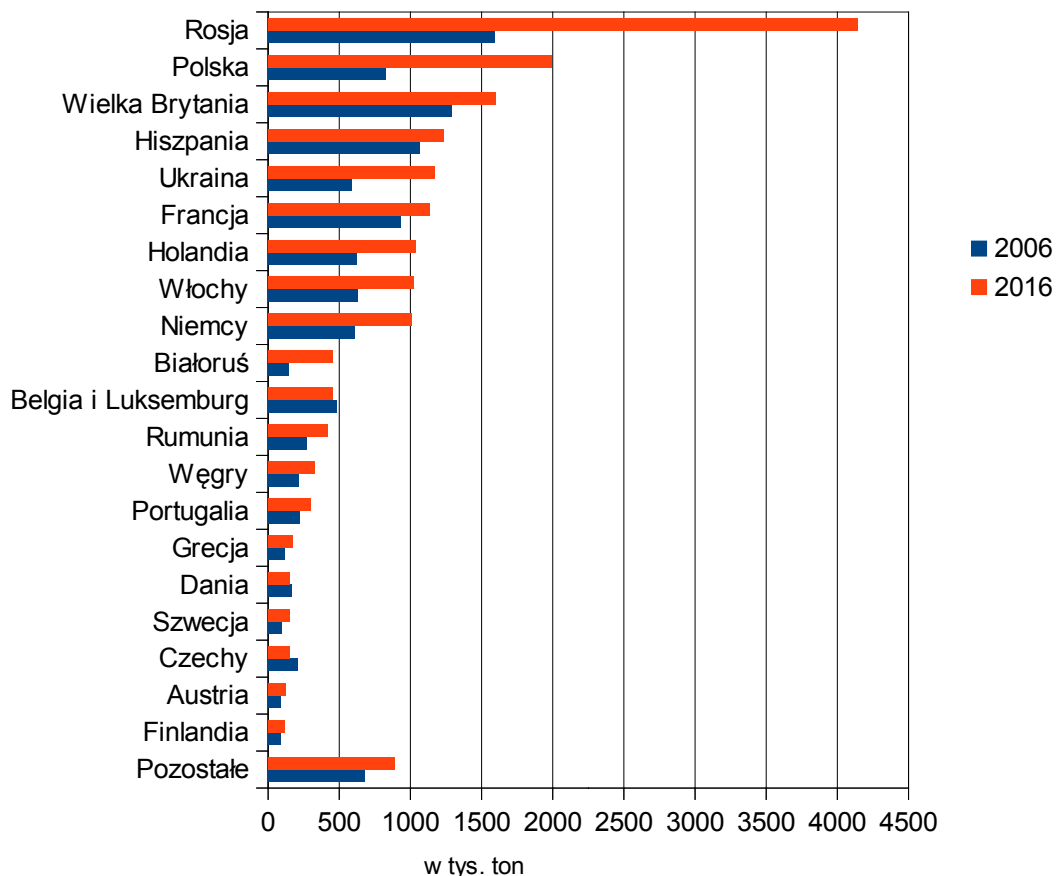
Wykres 4. Produkcja mięsa drobiowego w Polsce w kontekście światowym – w kg per capita na rok w latach 1961–2016 wg danych FAO.



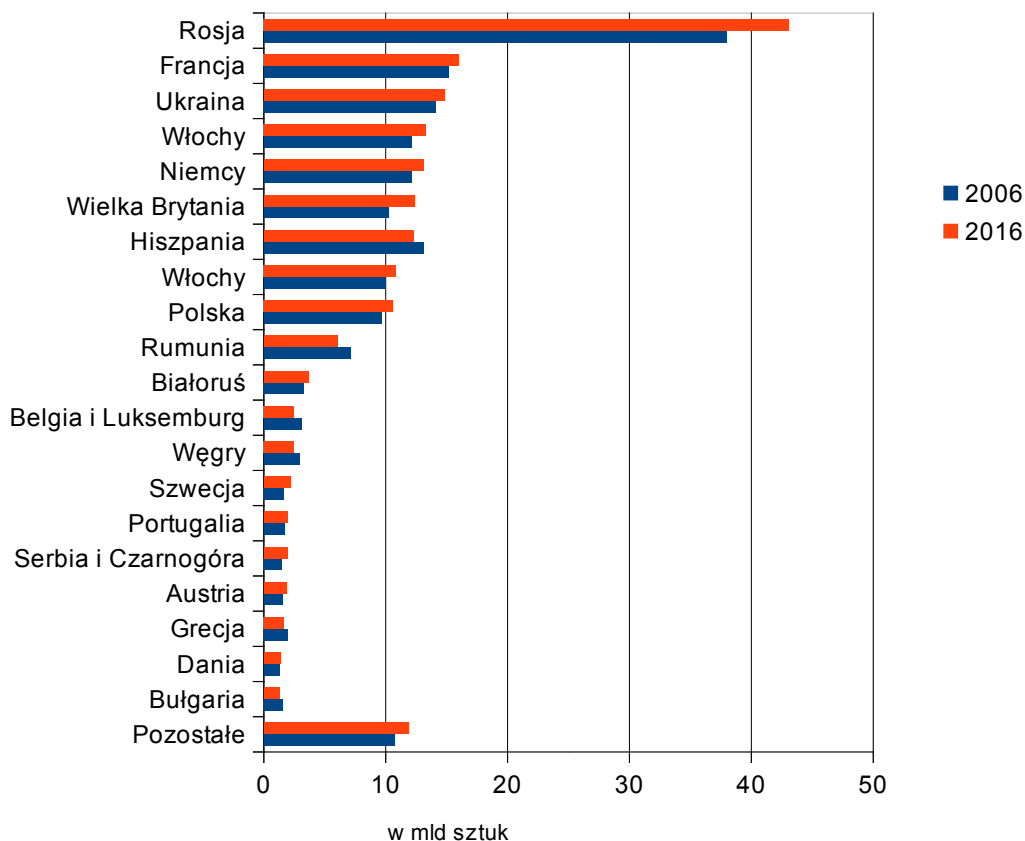
Wykres 5. Produkcja jaj w Polsce w kontekście światowym – w sztukach per capita na rok w latach 1961–2016 wg danych FAO.



Wykres 6. Produkcja mięsa drobiowego w tys. ton w poszczególnych państwach europejskich w roku 2006 i 2016 wg danych FAO.



Wykres 7. Produkcja jaj w mld sztuk w poszczególnych państwach europejskich w roku 2006 i 2016 wg danych FAO.





3.2. Wylęgarnie i zakłady produkcji paszy

Dla pełnego obrazu kilka zdań musimy jeszcze poświęcić wylęgarniom i paszarniom. Co oczywiste, wraz z dynamicznym rozwojem produkcji drobiowej zwiększyło się także zapotrzebowanie na pisklęta, a także paszę. W pierwszym przypadku do wylęgu wykorzystano w Polsce w 2016 r. 1,52 mld jaj i wykuło się 1,19 mld ptaków, z tego 96,3% kur (nioski i brojlery)¹⁵. Liczby te – naszym zdaniem – lepiej oddają skalę produkcji mięsnej.

Dla wykarmienia rosnącej liczby ptaków hodowlanych potrzebne są duże ilości paszy. Produkcja paszy waha się jednak w pewnych granicach z uwagi na czynniki naturalne i ekonomiczne. W Polsce – przykładowo – w 2017 roku plony znacznie wzrosły, po czym w 2018 szacuje się, że były niższe o 16%. Ok. 2/3 ziarna zbóż (światowe zbiory to ponad 2 mld ton) jest wykorzystana na karmę dla zwierząt. Ziarno trafia do koryt bezpośrednio, ale dziś w hodowli masowej stosuje się głównie pasze przemysłowe. Łączna światowa produkcja pasz przemysłowych (głównie zboża wzbogacone wysokobiałkowymi roślinami oleistymi czy strączkowymi) wynosi ok. 1,07 mld ton. W popycie na nie, tak na świecie jak w kraju, hodowla drobiu zajmuje kluczowe miejsce. W Polsce ok. 58% paszy przemysłowej przypada w udziale ptakom hodowlanym (patrz tabela 2)¹⁶.

Tabela 2. Przeznaczenie produkcji pasz przemysłowych w Polsce i na świecie.

| Rodzaj zwierząt | Świat | Polska |
|------------------|--------------|--------|
| | w procentach | |
| Drób | 41 | 58 |
| Trzoda chlewna | 27 | 21 |
| Bydło | 18 | 10 |
| Zwierzęta domowe | 3 | 6 |
| Ryby | 3 | 5 |
| Pozostałe | 8 | |

15 *Rocznik Statystyczny Rolnictwa*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2017, s. 215.

16 Wiesław Dzwonkowski (red.), „Rynek pasz – stan i perspektywy”, *Analizy Rynkowe*, nr 40, Warszawa 2018, s.15 i 24.



3.3. Koncentracja pionowa w branży drobiowej

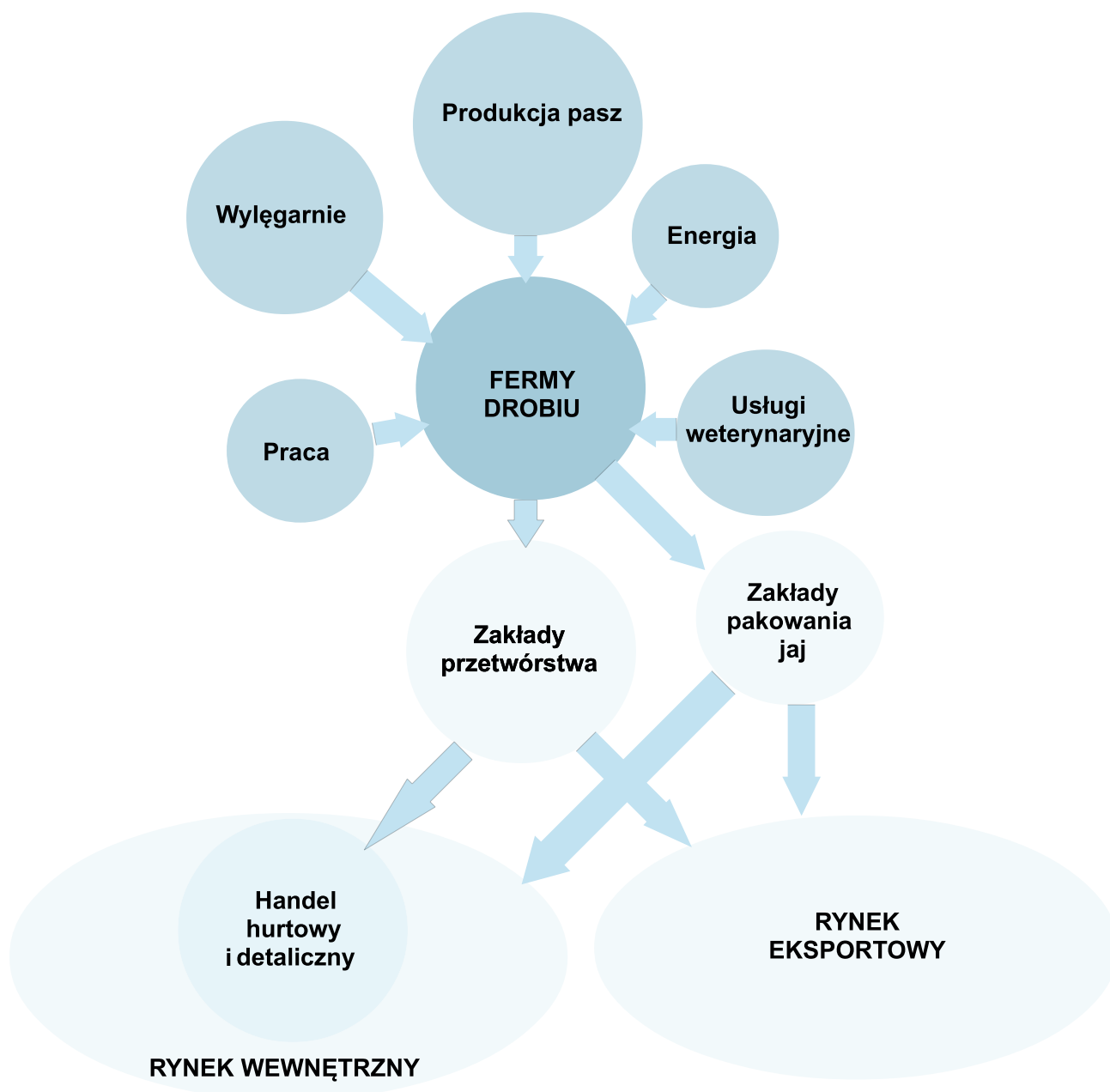
Trzeba zaznaczyć, że typowa firma branży drobiowej (zwłaszcza produkująca mięso) nie ogranicza się do jednego typu działalności – stara się kontrolować wszystkie najważniejsze ogniwa produkcji. Dochodzi zatem do koncentracji pionowej w branży. Na przykład Indykpol, kluczowy polski producent mięsa indyczego, w lipcu 2004 r. odkupił od Animexu Ośrodek Hodowli Indyków. „Ten zakup – jak pisała jedna z badaczek – pozwolił uzupełnić zintegrowaną pionowo grupę o ważny element produkcji żywca indyczego z własnych piskląt. Struktura GK [Grupy Kapitałowej] Indykpol S.A. obejmowała wówczas fermy (zapewniające własne stada rodzicielskie, wyselekcjonowany materiał zarodowy, tucz indyków), zakłady przetwórcze wykorzystywane do produkcji mięsa indyczego i jego przetworów (zakład w Olsztynie i filia Indykpolu w Świebodzinie – dawny Eldrob S.A.), a także tuszek kurcząt i gęsi (zakład w Olsztynie i włączona w struktury spółka Lubdrob S.A.)”¹⁷. „Według stanu na koniec 2007 r. w skład Indykpolu wchodziły: 3 zakłady ubojowo-przetwórcze (Olsztyn, Lublin, Świebodzin), Ośrodek Hodowli Indyków Frednowy, 3 wylęgarnie drobiu, 16 własnych ferm, 20 regionalnych centrów dystrybucji i 7 sklepów detalicznych”¹⁸. Na tym proces koncentracji pionowej nie był jednak zakończony. W zabiegach o rynki zagraniczne powoływano spółki, które miały zajmować się pozyskiwaniem nowych grup nabywców spoza Polski. W 2011 roku zakupiono także firmę Nutripol, która wówczas zaspokajała 80% zapotrzebowania na paszę dla ferm kontrolowanych przez Indykpol. W tym samym roku zakupiono także wylęgarnie w Brzegu.

SuperDrob, przodujący producent mięsa z kurczaków, to – obok zakładów przetwórczych – także przedsiębiorstwo StoFarm obsługujące lokalne fermy (np. załadunek drobiu), jak również pozyskujące tereny pod budowę nowych zakładów hodowlanych. SuperDrob ma swoje wylęgarnie i paszarnie, a także sieć sklepów firmowych, choć głównie współpracuje z takimi detalistami w Polsce jak Lidl, Carrefour, Makro, Eurocash, a za granicą Aldi czy KFC Europe.

W skład największej grupy kapitałowej w branży drobiowej, Cedrobu, wchodzi wytwórnie pasz, wylęgarnie (o wydajności 175 mln jaj rocznie), fermy (które w odniesieniu do brojlerów w 90% są własnością akcjonariuszy spółki), zakłady przetwórcze, sieć hurtowni Makton, sklepy firmowe, chłodnie, zakłady handlu paliwami. Firma działa nie tylko na rynku drobiowym, ale np. nabyła także ponad 85% udziałów w Gabarto SA zajmującej się produkcją mięsa czerwonego i dziczyzny.

17 Irena Łącka, „Integracja pionowa w przetwórstwie drobiu szansą na wzrost i rozwój firmy we współczesnej gospodarce (na przykładzie GK Indykpol S.A.)”, *Roczniki Ekonomii Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich*, t. 99, z. 2, Warszawa 2012.

18 Krystyna Szybiga, „Rozwój rynku drobiu w Polsce oraz jego perspektywy”, w: Teresa Smolińska, Wiesław Kopeć (red.), *Przetwórstwo mięsa drobiu – podstawy biologiczne i technologiczne*, Wrocław 2009, s. 32.

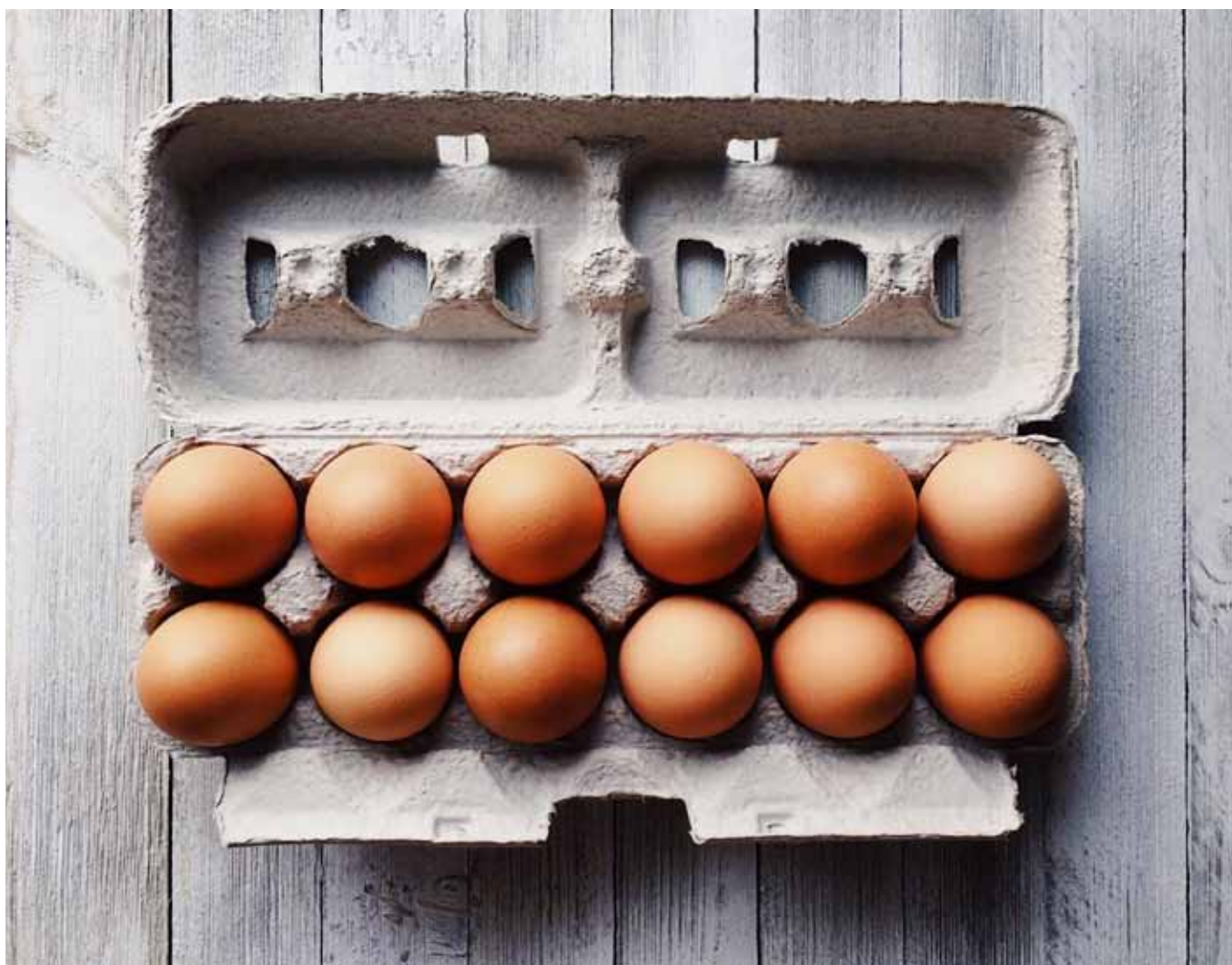


3.4. Koncentracja kapitałowa w branży

Koncentracja pionowa jest odpowiedzią na relatywnie niską rentowność tego typu działalności. Dla produkcji mięsnej wynosi ona 1,5–2,5%, a w odniesieniu do produkcji pasz przemysłowych – ok. 5%. Rozwiązaniem staje się kontrola możliwie wszystkich ogniw produkcji, wiążąca się z koncentracją kapitałową: firmy drobiowe rozrastają się, „wchłaniają” konkurencję, kontrolują podaż coraz większego wolumenu produktów nie tylko pochodzenia zwierzęcego, ale także np. pasz. Ich obroty rosną, a wówczas nawet niewielki procentowo zysk przekłada się w liczbach bezwzględnych na duże kwoty. Jest to sytuacja zgoła inna niż jeszcze kilka dekad temu, kiedy hodowla i produkcja drobiowa była o wiele bardziej rozproszona.

Jak stwierdził to jeden z ekspertów: „Konsolidacja branży mięsnej to odpowiedź na wejście do Polski zagranicznych grup kapitałowych. (...) W rezultacie w strukturach największych polskich przedsiębiorstw

z branży przetwórstwa mięsnego pojawiło się wielu zagranicznych graczy o globalnym potencjale. Wymienić można wśród nich takie podmioty, jak np.: WH Group, Societe LDC (Drosed S.A. i Drop S.A.) i Danish Crown¹⁹. Ostatnio branżę drobiarską zelektryzowała informacja, że międzynarodowy koncern Cargill (przedsiębiorstwo dominujące na polskim rynku paszowym) przejmuje dużego krajowego producenta drobiu – firmę Konspol. W odpowiedzi konkurencja – Cedrob – przejęła Gobarto (dawniej Zakłady Mięsne Duda) oraz Zakłady Mięsne Silesia. Prezes Cedrobu utrzymuje, że i tak „polskie firmy są małe. Największa europejska firma produkuje na rynek 500 mln kurcząt rocznie, największa niemiecka – 360 mln sztuk, a Cedrob w przyszłym roku [2018] dostarczy 180 mln kurczaków²⁰. W istocie oznaczałoby to ok. 15-procentowy udział Cedrobu w polskiej produkcji mięsa z kurczaków. Ostatecznie wg niektórych ekspertów 10 największych firm drobiowych (mięsnych) posiada ok. 30% udziału w rynku²¹. Na rynku jaj ta koncentracja jest jeszcze większa, bo blisko 30% udziału w rynku ma tylko jedna firma – Fermy Drobiu Woźniak. Wreszcie na rynku paszowym 3 firmy (w tym na pierwszym miejscu wspomniany wyżej Cargill), posiadają ok. 40% udziału w rynku²².



19 „Ekspert: Konsolidacja branży mięsnej to odpowiedź na wejście do Polski zagranicznych grup kapitałowych”, www.portalspozywczy.pl z dn. 22.06.2018 (dostęp: 25.10.2018).

20 „Inwestycje za 500 mln zł wprowadzą Cedrob do grona europejskich producentów drobiu”, www.farmer.pl z dn. 18.10.2017 (dostęp: 08.11.2018).

21 „Cargill będzie chciał przejmować w Polsce firmy co najmniej tak duże jak Konspol”, www.portalspozywczy.pl z dn. 09.10.2018 (dostęp: 24.10.2018).

22 Na podstawie badań własnych: Jarosław Urbański, „Między dobrostanem a eksploatacją. Antagonizm gatunkowy w kapitalizmie”, w: Hanna Mamzer (red.), *Dobrostan zwierząt. Różne perspektywy*, Gdańsk 2018.

Jak to się przekłada na hodowlę? Według GUS-u w przypadku brojlerów 3,8% dużych gospodarstw chowających kurczaki na mięso (o wielkości 10 tys. osobników i więcej) skupia aż 97,9% całego krajowego stada. Odnośnie do niosek: 0,1% gospodarstw posiadających nioski (fermy o wielkości 10 tys. osobników i więcej) skupia 73,4% całego stada²³. W tym ostatnim przypadku rozpowszechniona jest bardziej hodowla przyzagrodowa. Jak widzimy, koncentracja chowu drobiu jest bardzo znaczna, co oczywiście jest wymuszone przez przetwórstwo, które dąży do zapewnienia sobie dostaw dużych partii jednolitego towaru, które mogą zagwarantować tylko fermy o dużej skali produkcji.

W związku z tendencją do koncentracji kapitałowej w branży produktów pochodzenia zwierzęcego (a zatem też w hodowli) i produkcji paszy mamy do czynienia z koncentracją własności ziemi rolnej. W Polsce odsetek gruntów rolnych pozostających w dyspozycji gospodarstw dużych, o charakterze towarowym, liczących powyżej 20 ha, zwiększył się z 33,1% w roku 2002 do 42% w roku 2010 i 52,5% w roku 2016²⁴. Dziś niespełna 1/10 gospodarstw rolnych posiada ponad połowę areалу rolnego. Przedstawiciele branży mięsnej mają tego świadomość, że pewien typ gospodarki chłopskiej (średnioarealowej) odchodzi do przeszłości. Andrzej Goździkowski, prezes Cedrobu S.A., stwierdził w jednej ze swoich wypowiedzi, że: „Liczba rolników będzie spadać, ale nie musimy się tego bać”²⁵.

Wbrew tego typu zapewnieniom, skutkiem koncentracji kapitałowej w przemyśle rolnym jest także wiele zjawisk o negatywnym charakterze, także dla samego rolnictwa. Jednym z nich jest np. to, że tendencja ta doprowadziła do stanu, „gdzie 50% światowej produkcji jaj i 67% mięsa drobiowego pochodzi z ferm użytkujących bardzo podobne genetycznie zwierzęta”²⁶. Oznacza to duże zagrożenie dla biologicznej bioróżnorodności ptaków hodowlanych.

Warto też odnieść się do prób sugerowania, że w przypadku drobiarstwa mamy do czynienia z polskim kapitałem. Jeden z portali branżowych napisał niedawno: „95 procent wartości hodowlanej jest wytwarzane przez podmioty z polskim kapitałem”²⁷. Owszem – na poziomie hodowli główne ryzyko ekonomiczne ponoszą polscy hodowcy, a koszty oddziaływania na środowisko naturalne – lokalne wspólnoty. Jednak dostawcy pasz, znaczna część firm przetwórczych i sieci handlu detalicznego są pod kontrolą kapitału zagranicznego²⁸. Nie mówiąc o produkcji eksportowej, kiedy warunki wymiany często narzucają kontrahenci zagraniczni występujący z silniejszej pozycji nie tylko z powodu przewagi kapitałowej, ale także w wyniku pojawiającej się nadprodukcji, o której coraz częściej mówi się w branży. Kluczowe zatem ogniwa produkcji drobiowej nie znajdują się zatem głównie pod kontrolą kapitału polskiego – wręcz przeciwnie.

23 *Charakterystyka gospodarstw rolnych w 2016 r.*, GUS, Warszawa 2017.

24 Dane za 2002 i 2010 r. na podstawie: Wojciech Ziętara, „Koncentracja i specjalizacja gospodarstw rolniczych w procesie integracji z Unią Europejską”, *Zeszyty Naukowe SGGW w Warszawie. Problemy Rolnictwa Światowego*, t.14(29), z. 1. Dane za 2016 r. na podstawie: „Charakterystyka gospodarstw rolnych w 2016 r.”, GUS, Warszawa 2017, s. 67.

25 „Prezes Cedrobu: Liczba rolników będzie spadać, ale nie musimy się tego bać”, www.portalspozywczy.pl z dn. 21.11.2017 (dostęp: 30.10.2018).

26 Jan Jankowski (red.), *Hodowla i użytkowanie drobiu*, Warszawa 2012, s. 68.

27 „Kongres 590 w Jasionce – raport o polskim mięsie”, www.topagrar.pl z dn. 16.11.2018 (dostęp 20.11.2018).

28 Jarosław Urbański, „Między dobrostanem a eksploatacją. Antagonizm gatunkowy w kapitalizmie”, w: Hanna Mamzer (red.), *Dobrostan zwierząt. Różne perspektywy*, Gdańsk 2018, s. 209-212.



4. PRZESTRZENNA KONCENTRACJA HODOWLI DROBIU

Obok koncentracji kapitałowej mamy także koncentrację przestrzenną. Są one ze sobą powiązane w tym sensie, że pierwsza pociąga za sobą drugą. W ujęciu globalnym koncentracja przestrzenna przejawia się m.in. tym, iż ponad 48% produkcji mięsa drobiowego przypada na trzy kraje: Chiny, USA i Bazylię. W przypadku jaj podobny odsetek, czyli nieco ponad 47%, wytwarzają tylko dwa kraje: Chiny i USA²⁹.

Z kolei na poziomie lokalnym możemy mówić o dwóch rodzajach opisu koncentracji przestrzennej. Oba z nich łączą się z zagęszczeniem w jednym miejscu dużej liczby zwierząt, ale pierwszy dotyczy oddziaływania zagęszczenia wewnątrz zakładu, a drugi na jego otoczenie. W pierwszym przypadku możemy stwierdzić, iż pomimo pewnych różnic w całej Europie praktyka chowu drobiu jest bardzo do siebie podobna. Jeżeli chodzi o brojlery, przecięta gęstość obsady kurnika wynosi od 33 kg na m² do 42 kg na m² – w zależności od kraju i regulacji prawnych³⁰. Niektóre raporty utrzymują, że poza kurnikami w systemach alternatywnych – wolnowybiegowym i ekologicznym – trzymany jest w Europie jedynie ok. 10% ptaków tego rodzaju³¹, choć w odniesieniu do Polski wydają się to odsetkiem przesadzonym. Do koncentracji zaliczylibyśmy także maksymalne skracanie cyklu produkcyjnego, co oznacza, że drób na ubój jest tak utrzymywany (temperatura i wentylacja wewnątrz kurnika) i skarmiany (odpowiedni rodzaj paszy wzbogaconej białkiem), aby w jak najkrótszym czasie osiągnął jak największą wagę ubojową. Przeciętnie cykl chowu brojlerów na europejskich fermach trwa od 35 do 45 dni, co realnie oznacza, że może być 7-krotnie powtórzony w ciągu roku, biorąc pod uwagę przerwy między kolejnymi cyklami. W przypadku niosek koncentracja ta oznacza odpowiednią relację masy ciała nioski do częstości i wielkości znoszonych przez nią jaj. Chodzi zatem o to, aby relatywnie lekkie kury (mniejsza masa powoduje mniejsze zapotrzebowanie na pokarm), zajmujące jak najmniej przestrzeni kurnika, znosiły jak najwięcej dużych jaj. Osiągnięto to m.in. przez chów klatkowy. Także na innych etapach chowu ptaków występuje tendencja do maksymalnego zagęszczenia. Na przykład mamy do czynienia z tzw. karłowatymi rodami żeńskimi, które „są używane do wytworzenia stad rodzicielskich”. W tym przypadku został w produkcji brojlerów wykorzystany, sprzężony z płcią, recesywny gen karłowatości, „który powoduje zmniejszenie masy ciała dorosłych kur o ok. 30%, w porównaniu z kurami o normalnych wymiarach. Kury karłowate spożywają

29 Na podstawie danych FAO za 2016 rok; produkcja mięsa i jaj w ujęciu wagowym.

30 Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Wsi z dn. 15 lutego 2010 r., Dz. U. nr 56, poz. 344

31 „Intensive broiler farming in the EU: impact on the environment, human health and animal welfare”, Eurogroup for Animals, www.ceasc.com.

mniej paszy i można utrzymywać ich więcej na 1 m² powierzchni budynku, dzięki temu uzyskuje się korzyści ekonomiczne w wyniku zmniejszenia kosztów chowu ptaków³².

W związku z tendencjami zmierzającymi do maksymalnego zagęszczenia chowu drobiu wprowadzono szereg ograniczeń formalnych co do warunków hodowli, których spełnienie nie oznacza jednak, że zachowuje się dobrostan zwierząt. Zgodne z prawem warunki przemysłowego chowu zwierząt³³ i tak głęboko ingerują w ich zachowanie i potrzeby osobnicze oraz gatunkowe. Możemy jedynie mówić, iż warunki nie ulegają pogorszeniu. Donald Broom za wskaźniki niskiego dobrostanu uważa: „zaburzony wzrost i reprodukcję, obrażenia ciała, krótką długość życia, anomalie behawioralne, obniżoną odporność, otępienie, zachowania wynikające z nadmiernej aktywności nadnerczy”³⁴. W chowie przemysłowym występuje (i to permanentnie) większość z nich. Autorki artykułu na temat biogospodarki, zwracając uwagę na dwa wskaźniki, stwierdzają, że dotychczasowe działania, „jak selekcja na zwiększenie liczby jaj od jednej nioski i skracanie okresu odchowu kurcząt brojlerów służyły wzrostowi opłacalności produkcji drobiarskiej i były sprzeczne z koncepcją rozwoju zrównoważonego, ochroną zasobów genetycznych czy dobrostanem zwierząt”³⁵. Będziemy też dalej podejmować problem obniżonej odporności zwierząt w kontekście stosowania antybiotyków oraz zagrożeń wynikających z epidemii ptasiej grypy. Konsekwencje koncentracji tego typu nie ograniczają się jednak tylko do zwierząt, ale dotyczą także ludzi – pracowników ferm, którzy w tak stworzonym środowisku pracy są narażeni na szereg zagrożeń wynikających z zagęszczenia zwierząt, jak choćby związanych z dużym zapyleniem czy odzwierzęcymi chorobami zakaźnymi itd³⁶.

Przy koncentracji w drugim rozumieniu ważne jest to, iż hodowla przemysłowa oznacza nagromadzenie dużej liczby zwierząt w sensie bezwzględnym w jednym zakładzie. Formalnie o fermie przemysłowej możemy mówić w przypadku 10 tys. i więcej sztuk drobiu kurzego, czyli w przeliczeniu na tzw. dużą jednostkę przeliczeniową wynosi to 40 DJP. Presja ferm na otoczenie społeczne i ekologiczne wzrasta wraz z coraz większą obsadą zwierząt. Rosną też wymogi formalne związane z funkcjonowaniem tego typu zakładu. Kolejnymi limitami są progi 60 DJP (15 tys. sztuk drobiu kurzego) i 210 DJP (52,5 tys. sztuk drobiu kurzego). Na tej podstawie możemy w Polsce wyróżnić:

- hodowle przyzgodowe o obsadzie mniejszej niż 350 kur,
- fermy nieprzemysłowe o obsadzie 350 i więcej, ale poniżej 10 tys. kur (<40 DJP),
- małe fermy przemysłowe od 10 tys. kur, ale mniej niż 15 tys. kur (od 40 DJP do poniżej 60 DJP),
- średnie fermy przemysłowe od 15 tys. kur, ale mniej niż 52,5 tys. kur (od 60 DJP do poniżej 210 DJP),
- duże fermy przemysłowe – 52,5 tys. i więcej kur (≥210 DJP).

32 Ewa Świerczewska, „Podstawy hodowli i warunków chowu drobiu rzeźnego”, w: Teresa Smolińska, Wiesław Kopeć (red.), dz. cyt., s. 39.

33 Iwona Kajdan-Zysnarska, *Warunki utrzymywania drobiu w świetle obowiązujących przepisów*, Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie Oddział w Poznaniu, Poznań 2013.

34 Hanna Mamzer, „Pojęcie dobrostanu zwierząt jako kategoria transgraniczna”, *Poznańskie Zeszyty Humanistyczne*, tom XXIX, Poznań 2016.

35 Katarzyna Utnik-Banaś, Józefa Krawczyk, „Produkcja drobiarska w aspekcie podstawowych założeń biogospodarki”, *Stowarzyszenie Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu, Roczniki Naukowe*, t. XVIII, z. 2/2016.

36 „Szkodliwe czynniki biologiczne na fermach drobiu”, Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Gorzowie Wlkp., oprac. Sylwia Rosiak, <http://wsse.gorzow.pl/zdrowie/srodowisko-pracy/warunki-pracy/754-szkodliwe-czynniki-biologiczne-na-fermach-drobiu> (dostęp 10.11.2018).

Gdyby niniejszy podział odnieść do ferm niosek, to opierając się na aktualnym ich rejestrze (2018 r.) prowadzonym przez Główny Inspektorat Weterynarii (GIW)³⁷, struktura hodowli – bez chowu przyzagrodowego – przedstawiałaby się jak w tabeli 3.

Tabela 3. Fermy niosek w Polsce na podstawie danych GIW z 2018 r.

| Określenie hodowli | Wielkość hodowli | Fermy | | Stado | |
|---------------------------|----------------------|--------|---------|---------------------|---------|
| | | liczba | odsetek | liczba [w tys. os.] | odsetek |
| Fermy nieprzemysłowe | 350 do 9 999 kur | 580 | 51,2 | 1 799 | 3,8 |
| Małe ферmy przemysłowe | 10 000 do 14 999 kur | 84 | 7,4 | 1 010 | 2,1 |
| Średnie ферmy przemysłowe | 15 000 do 52 499 kur | 311 | 27,5 | 8 722 | 18,3 |
| Duże ферmy przemysłowe | 52 500 kur i więcej | 157 | 13,9 | 36 025 | 75,8 |
| Razem | | 1132 | 100,0 | 47 556 | 100,0 |

Do powyższej tabeli musimy poczynić kilka istotnych uwag. Po pierwsze podawana w zestawieniu liczba osobników oznacza maksymalną obsadę. Zgodnie z danymi GIW w 2018 roku na fermach utrzymywano zatem nie więcej niż ok. 47,6 mln niosek. Hodowla przyzagrodowa, nieujęta w tabeli, którą prowadzi ok. 500 tys. gospodarstw, skupia ok. 20% krajowego stada, co dawałoby liczbę ponad 9 mln osobników. W grupie dużych ferm przemysłowych mamy do czynienia z bardzo znacznym zróżnicowaniem, istnieją bowiem obiekty, które mogą posiadać obsadę od 1 do 2 mln kur, co daje nam 4000–8000 DJP. Zakładów takich w Polsce jest pięć: dwa w gminie Rawicz (na obszarze wiejskim) i po jednym w gminie Rakoniewice, Duszniki, Kleczew. Wszystkie leżą w województwie wielkopolskim.

Jak widzimy z kolei w zestawieniu w tabeli 4, województwa wielkopolskie i mazowieckie skupiają ponad 40% wszystkich ptaków hodowlanych w Polsce. Patrząc na mapę rozkładu hodowli drobiu (w ujęciu powiatowym), zauważamy, gdzie skoncentrowana jest produkcja tego typu. Możemy tu wymienić 15 powiatów (na 379), w których występuje szczególne zagęszczenie hodowli drobiu. W kolejności – od największej koncentracji – są to powiaty³⁸:

- | | | |
|----------------|----------------|-----------------|
| 1. zuromiński | 6. kartuski | 11. ostrowski |
| 2. mławski | 7. poznański | 12. białostocki |
| 3. stargardzki | 8. średzki | 13. leszczyński |
| 4. rawicki | 9. szamotulski | 14. łowicki |
| 5. wolsztyński | 10. siedlecki | 15. goleniowski |

W wyżej wymienionych powiatach skoncentrowane jest łącznie ok. 28% całego krajowego stada drobiu. Oznacza to, że istnieją regiony, gdzie liczba ptaków gospodarskich jest szczególnie duża, co wiąże się ze znacznym oddziaływaniem tego typu hodowli na środowisko naturalne i otoczenie społeczne.

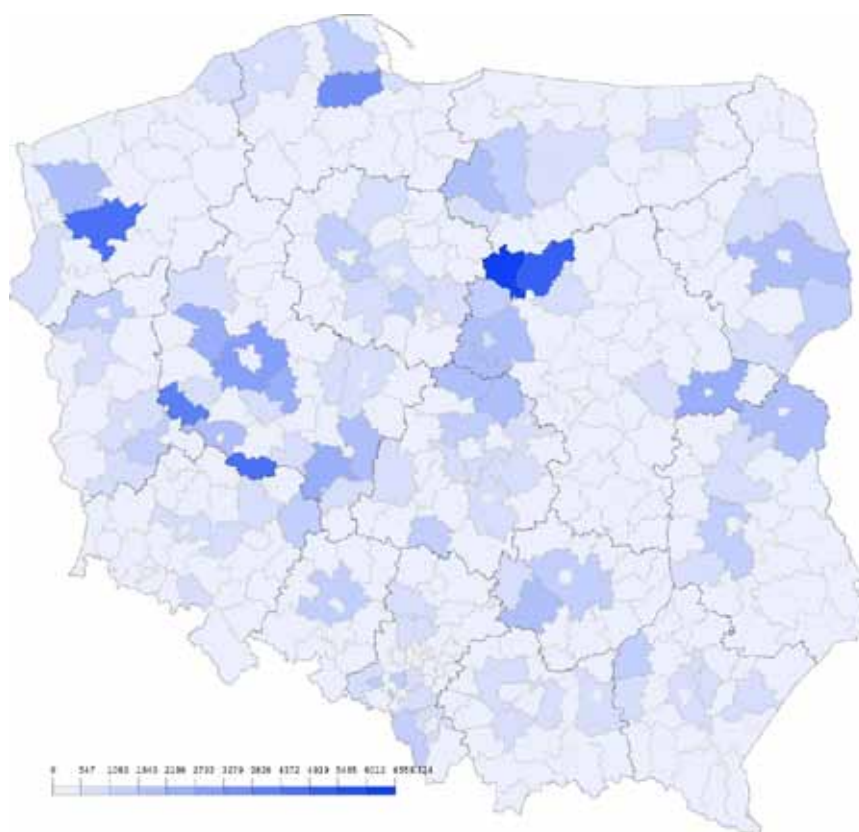
37 Wykaz ferm jaj konsumpcyjnych zarejestrowanych zgodnie z dyrektywą 2002/4/WE w sprawie rejestracji zakładów hodujących kury nioski, objętych dyrektywą 1999/74/WE ustanawiającą minimalne normy ochrony kur niosek (dla hodowli 350 kur i więcej). Spis znajdziemy na stronie GIW: <https://pasze.wetgiw.gov.pl/spi/demorej/index.php?rodzaj=12&lng=0> (dostęp 05.11.2018).

38 Na podstawie danych GUS, *Powszechny Spis Rolny 2010*.

Tabela 4. Pogłowie drobiu w rozbiciu na województwa wg danych GUS z 2017 roku.

| Województwo | W liczbach bezwzględnych | W procentach | Liczba osobników w przeliczeniu na 1000 mieszkańców | Liczba osobników w przeliczeniu na 100 ha użytków rolnych |
|---------------------|--------------------------|--------------|---|---|
| Dolnośląskie | 6591556 | 3,3 | 2271 | 719 |
| Kujawsko-Pomorskie | 11880374 | 6,0 | 5704 | 1115 |
| Lubelskie | 8491068 | 4,3 | 3993 | 583 |
| Lubuskie | 6379934 | 3,2 | 6274 | 1633 |
| Łódzkie | 13001859 | 6,6 | 5250 | 1278 |
| Małopolskie | 6088928 | 3,1 | 1795 | 1078 |
| Mazowieckie | 43398222 | 22,0 | 8060 | 2237 |
| Opolskie | 4356761 | 2,2 | 4400 | 866 |
| Podkarpackie | 5891089 | 3,0 | 2767 | 1036 |
| Podlaskie | 12440115 | 6,3 | 10502 | 1169 |
| Pomorskie | 6377091 | 3,2 | 2744 | 852 |
| Śląskie | 8485624 | 4,3 | 1866 | 2284 |
| Świętokrzyskie | 6494636 | 3,3 | 5205 | 1336 |
| Warmińsko-Mazurskie | 8593222 | 4,4 | 5993 | 911 |
| Wielkopolskie | 36931999 | 18,7 | 10585 | 2084 |
| Zachodniopomorskie | 12134981 | 6,1 | 7115 | 1493 |

Mapa 1. Koncentracja chowu drobiu wg powiatów zgodnie z GUS – Powszechny Spis Rolny z 2010 roku.





5. EMISJA ZANIECZYSZCZEŃ Z MIEJSC KONCENTRACJI HODOWLI DROBIU

W związku z funkcjonowaniem przemysłowych ferm drobiu wymienia się szereg zagrożeń środowiska naturalnego i społecznego. W opublikowanym w 2014 roku przez Najwyższą Izbę Kontroli (NIK) raporcie czytamy m.in.: „Przemysłowa hodowla zwierząt nie jest obojętna dla jakości i warunków życia ludzi mieszkających w bliskim sąsiedztwie ferm za sprawą uciążliwych odorów oraz zanieczyszczeń wód, w tym w wyniku przenawożenia gleb, prowadzących do zagrożeń chemicznych i mikrobiologicznych. Istnieje również szkodliwe oddziaływanie ferm na społeczeństwo poprzez produkty pochodzenia zwierzęcego, wpływające na jakość zdrowotną żywności. Szczególnie istotne są pozostałości chemiczne, stymulatory wzrostu, w tym antybiotyki – podawane zwierzętom nielegalnie lub bez zachowania okresów karencji”³⁹. NIK wymienia zatem cztery główne czynniki ryzyka: (1) odory, (2) zanieczyszczenie wód, (3) przenawożenie gleby i (4) zanieczyszczenie żywności.

Raport zespołu *Eurogroup for Animals*⁴⁰ ujmuje to w podobny sposób, koncentrując się na zastosowaniu w drobiarstwie antybiotyków, emisji różnego typu odpadów, w tym pyłów, a także zwraca uwagę na kwestię utylizacji padłych podczas hodowli zwierząt.

Długą listę różnego typu emisji podają także autorki opracowania *Produkcja drobiarska w aspekcie podstawowych założeń biogospodarki*⁴¹: amoniak, siarkowodór, dwutlenek węgla, tlenek węgla (czad) oraz ketony, aldehydy, kwasy organiczne i inne związki odorowe. „Ma miejsce także emisja zanieczyszczeń biologicznych (bakterie, grzyby, endotoksyny) oraz mechanicznych (pyły i kurz). Bakterie i grzyby należą głównie do saprofitów, ale mogą także występować drobnoustroje chorobotwórcze”. Badaczki wskazują także na masę odchodów, które z kolei zawierają „duże ilości azotu, fosforu i potasu, a także miedź, cynk, wapń, żelazo, kobalt, molibden, selen, mangan i bor”. „Istotnym problemem jest także odpowiednie zagospodarowanie padłego drobiu i odpadów powylęgowych, które ze względów sanitarnych wymagają odpowiednich warunków przechowywania i utylizacji”. Niektóre opracowania dodają jeszcze kwestie dotyczące hałasu i wibracji związanych z pracą wentylatorów i transportem.

39 *Nadzór nad funkcjonowaniem ferm zwierząt*, NIK, Warszawa 2014, s. 42.

40 *Intensive broiler farming in the EU: impact on the environment, human health and animal welfare*, Eurogroup for Animals, www.ceasc.com.

41 Katarzyna Utnik-Banaś, Józefa Krawczyk, dz. cyt., t. XVIII, z. 2/2016.



6. WPŁYW PRZEMYSŁOWEJ HODOWLI DROBIU NA OTOCZENIE A KOSZTY EKSTERNALIZOWANE

6.1. Uwagi wstępne

W tej części opracowania będziemy się starali określić stopień wpływu ferm drobiu na środowisko naturalne, ludzi i zwierzęta. Kwestia ta nie jest – z tego, co nam wiadomo – dokładnie zbadana w kontekście funkcjonowania chowu przemysłowego ptaków w Polsce. Niemniej jednak istnieją raporty, które pośrednio wskazują na skalę zagrożenia oraz koszty społeczne i środowiskowe. Z naszej perspektywy podstawowym problemem jest to, iż znaczna część kosztów branży hodowlanej i mięsnej jest eksternalizowana, co oznacza, że nie są one ponoszone przez przedsiębiorstwa, ale zwykle przerzucane na barki całego społeczeństwa. Jak postaramy się wykazać, eksternalizacja kosztów pozwala zachować skalę i rentowność tego typu produkcji oraz oferować produkty pochodzenia drobiowego po relatywnie niskich cenach, zapewniając na nie masowy zbył.

Wątpliwości budzić może próba oszacowania eksternalizowanych kosztów w kategoriach pieniężnych, przyjmuje się bowiem, że takie wartości jak czyste powietrze i woda, życie i zdrowie ludzkie itd. nie podlegają oszacowaniu, gdyż mają charakter niepieniężny i nierynkowy. Niektórzy jednak badacze i badaczki stwierdzają, że istnieją liczne powody, dla których oszacowanie kosztów eksternalizowanych ma sens. Według nich miary pieniężne „wyrażają w sposób jasny i bezpośredni stopień społecznego zaangażowania w problem środowiska”. Po drugie, stanowią one „dodatkowy argument na rzecz środowiska”, a większość społeczeństwa, zwłaszcza decydentów, jest przyzwyczajona, „że korzyści i straty są wyrażane w miarach pieniężnych”. Wreszcie – po trzecie – stosowanie miar pieniężnych „sprawia, że możliwe są porównania z innymi korzyściami i kosztami wynikającymi z alternatywnej alokacji publicznych funduszy”⁴².

42 Mordechai Shechter, „Wycena środowiska”, w: Henk Folmer, Landis Gabel, Hans Opschoor (red.), *Ekonomia środowiska i zasobów naturalnych*, Warszawa 1996, s. 201.

6.2. Zanieczyszczenie wód

Jeżeli chodzi o skalę problemu dotyczącego zanieczyszczenia wód, to najogólniej można powiedzieć, że „nawożenie i hodowla zwierząt są głównymi źródłami zanieczyszczenia rzek substancjami biogennymi (ok. 90 proc. w skali kraju)...”⁴³. W 50% rolnictwo przyczynia się także do eutrofizacji w Morzu Bałtyckim, do którego rzeki odprowadzają substancje biogenne. Inaczej mówiąc, następuje poważne przenawożenie wód. Kluczowe znaczenie miało tu zastosowanie zwiększonego nawożenia w celach podniesienia produkcji roślinnej (w tym zbożowej) na cele paszowe oraz sama hodowla. Głównym problemem jest wypłukiwanie z gruntów rolnych azotu i fosforu. W zlewni Morza Bałtyckiego Polska jest krajem emitującym największe ilości tych pierwiastków.

Jaki udział w tym ma hodowla drobiowa? Jeżeli np. weźmiemy pod uwagę fakt, że jeden brojler wytwarza 65 g odchodów dziennie, a inne ptaki hodowlane nawet więcej, to przy stadzie krajowym szacowanym na 177 mln osobników mówimy o minimum 4,2 mln ton odpadów rocznie (w tym np. ok. 65 tys. ton azotu). Fermy drobiowe nie są skanalizowane. Niekiedy przyjmuje się, że w miarę bezpiecznie można pozbyć się odchodów zwierzęcych (wykorzystać je jako nawóz) przy zagęszczeniu nie większym niż 2 DJP/ha użytków rolnych. Tymczasem w wielu regionach zagęszczenie hodowli jest znacznie większe, a ewentualny transport odchodów na dalszą odległość następcza poważnych problemów tak ekonomicznych, jak też sanitarnych. Przykładowo w Wielkopolsce, choć wg Powszechnego Spisu Rolnego w 2010 r. średnio przypadało 1,13 DJP na ha użytków rolnych, to w wielu gminach wielkość ta była znacząco większa, m.in. na obszarach o dużej koncentracji produkcji drobiowej: w gminach Rawicz (5,85 DJP na ha) czy Wolsztyn (5,00 DJP na 1 ha).

Sprawozdanie specjalne Europejskiego Trybunału Obrachunkowego⁴⁴ z 2016 r. stwierdza, że „całkowity wkład UE w projekty zbierania i oczyszczania ścieków w państwach członkowskich graniczących z Morzem Bałtyckim wyniósł 4,6 mld euro w okresie 2007–2013”, w tym 3,4 mld euro w Polsce. Dodatkowo raport stwierdza, że: „Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich może być wykorzystywany do finansowania szeregu działań w ramach programu rozwoju obszarów wiejskich, które mogą mieć bezpośredni lub pośredni wpływ a jakość wody (głównie działania związane z „poprawą środowiska naturalnego i terenów wiejskich”). W latach 2007–2013 wszystkim ośmiu państwom członkowskim leżącym nad Morzem Bałtyckim przekazano środki na tego typu działania w wysokości 9,9 mld euro [w Polsce 4,4 mld euro]. Nie są dostępne dane dotyczące kwoty przeznaczonej konkretnie na ochronę wód”. Tym bardziej nie mamy danych nt. tego, w jakim stopniu konieczność walki z zanieczyszczeniem wód zależy od produkcji drobiowej. Gdybyśmy jednak przyjęli, że jest to udział na poziomie tylko kilku procent, to i tak byłyby to kwoty znaczne, zwłaszcza że trzeba pamiętać, iż ponoszone przez UE nakłady nie są jedynymi, na ww. cele przeznaczają się bowiem także środki poszczególnych państw.

Przedstawione powyżej szacunki nie są jedynymi kosztami eksternalizowanymi. Przeciętny mieszkaniec Polski z problemem opisanym powyżej styka się w momencie, kiedy plaże (w tym bałtyckie) są zamykane z powodu inwazji sinic. Często postrzegamy to jako efekt procesów naturalnych, ale tak w istocie nie jest. Można zatem zadać sobie pytanie, jakie straty ponosi np. turystyka wskutek powstawania omawianych tu zanieczyszczeń? Szacunki tego typu najczęściej (zwłaszcza w skali makroekonomicznej) nie są podejmowane, choć metody wycen są znane od wielu lat.

43 „Polskie wody będą zanieczyszczone jeszcze przez kilkadziesiąt lat”, www.agh.edu.pl z dn. 08.01.2018, <https://www.agh.edu.pl/blog-naukowy/info/article/polskie-wody-beda-zanieczyszczone-jeszcze-przez-kilkadziesiat-lat/> (dostęp 11.11.2018).

44 *Przeciwdziałanie eutrofizacji w Morzu Bałtyckim – wymagane są dalsze, bardziej skuteczne działania*, Europejski Trybunał Obrachunkowy, Luksemburg 2016, s. 12.

6.3. Wpływ emisji odorowej

Jedną z pierwszych i najczęściej wymienianych uciążliwości, z jaką spotykają się mieszkańcy terenów sąsiadujących z przemysłową fermą, są odory. Problem ten rzutuje nie tylko na pewnego typu dyskomfort, istotny z punktu widzenia samopoczucia psychicznego. Dotychczas opublikowane prace badawcze pokazały, „że niektóre substancje zapachowe (przede wszystkim te o właściwościach drażniących) mogą powodować dolegliwości chorobowe wśród osób narażonych na ich oddziaływanie. Dochodzi do stymulacji nerwu trójdzielnego, czego wynikiem jest podrażnienie błon śluzowych nosa (katar), gardła (ból lub drapanie w gardle), oczu (łzawienie) oraz inicjacja reakcji obronnych organizmu ze strony dróg oddechowych człowieka (kaszel, duszności, płytkie oddechy)”. Dotyczy to często zapachów pochodzących „z rozkładu martwej materii organicznej oraz odchodów zwierzęcych”. Niektóre badania wskazują, że uciążliwości odorowe oddziałują na ludzi nawet w promieniu 5 km od źródła⁴⁵.

W reakcji na uciążliwość odorową w niektórych państwach starano się jej przeciwdziałać, przede wszystkim określając dopuszczalną odległość zakładów emitujących odory od terenów zamieszkałych, ale także rekreacyjnych czy budynków użyteczności publicznej. Na przykład w Danii ponad 10 lat temu wprowadzono nowelizację przepisów, w myśl których najmniejsza odległość „powinna wynosić 50 m w przypadku ferm do 15 jednostek przeliczeniowych inwentarza (LU) [czyli DJP]. W przypadku obiektów średniej wielkości (120–150 LU) [DJP] minimalna odległość od zabudowań mieszkalnych i lotniskowych powinna wynosić 300 m”. W przypadku USA, w wielu stanach odległości dla średnich i dużych ferm określa się na 1600 m⁴⁶. Tymczasem w Polsce nie istnieją w zasadzie żadne regulacje tego typu, poza przepisem, że fermy o wielkości 40 DJP i większe nie mogą być zlokalizowane w odległości mniejszej niż 100 m od terenów mieszkaniowych i innych zabudowań czy terenów zurbanizowanych. Decydujące znaczenie mają w tym przypadku miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego⁴⁷.

Przy szacowaniu kosztów eksternalizowanych w tego typu przypadkach często ocenia się zmiany wartości nieruchomości. Znamy jedną z takich ekspertyz wydanych w 2017 r. w związku z postępowaniem administracyjnym. Stwierdza ona, że w promieniu ok. 2 km od fermy drobiu o obsadzie bliskiej 1000 DJP rynkowe ceny nieruchomości mogły „spaść drastycznie”, nawet o połowę i więcej⁴⁸. Wydaje się, że ww. opinia podaje przesadzoną wartość spadku cen, gdyby chcieć te ustalenia odnieść do wszystkich bez wyjątku inwestycji tego typu (choć w tym konkretnym przypadku może być adekwatna do sytuacji). W szerszej opinii mieszkańców terenów przylegających do ferm nieruchomości tracą ponad 1/3 swojej rynkowej ceny. Oczywiście problemem jest nie tylko obawa przed dyskomfortem wywołanym odorami, ale także przed wystąpieniem innych negatywnych czynników, jak plagowe ilości insektów czy bezpośrednie zagrożenie zdrowotno-epidemiologiczne.

Trudno oszacować, jak wyglądałyby eksternalizowane koszty tego typu w kontekście całej hodowli drobiowej w Polsce, ale muszą być one ogromne. Możemy się tu odwołać – przy świadomości wszystkich różnic – do innego przykładu, jakim jest emisja hałasu z lotniska. W Poznaniu mieszkańcy terenów sąsiadujących z dwoma lotniskami (wojskowym na Krzesinach i cywilnym na Ławicy) domagają się relatywnie dużych

45 Aleksandra Michalak, Jakub Krzeszowiak, Krystyna Pawlas, „Czy ekspozycja na nieprzyjemne zapachy (odory) szkodzi zdrowiu człowieka?”, *Medycyna Środowiskowa – Environmental Medicine*, 2014, Vol. 17, No. 4.

46 Krzysztof Kapusta, „Ochrona zapachowej jakości powietrza. Doświadczenia światowe w świetle potrzeby unormowań prawnych w Polsce”, *Prace Naukowe GIG*, 4/2007, Katowice.

47 Patrz: „Budowa kurnika na terenie sąsiadującym z działką, na której jest dom mieszkalny”, murator.pl z dn. 28.12.2016 (dostęp 10.11.2018).

48 Wojciech Pieńkowski, „Opinia na temat zmiany wartości gruntów budowlanych po realizacji inwestycji: „Budowa 4 budynków inwentarskich do chowu drobiu, 10 zbiorników na gaz płynny, 2 studni głębinowych i innej infrastruktury towarzyszącej na działce numer 377, obręb Śniadówka”, położonej w gminie Baranów, powiat puławski, województwo lubelskie”, Puławy 2017, https://www.gminabaranow.pl/images/2017/Zalaczniki/09/Opinia_Sniadowka_Grunty.pdf (dostęp 12.11.2018).

odszkodowań. Odnośnie do Ławicy w 2016 r., żądano średnio 110 tys. zł odszkodowania w każdym przypadku. W opinii zarządu lotniska roszczenia mieszkańców wynosiły łącznie 100 mln zł (suma roszczeń z ok. 900 pozwów). Była to dwukrotność rocznych obrotów portu⁴⁹. Już wcześniej (w 2015 r.) zapadł prawomocny wyrok w jednej ze spraw, w której sąd przyznał 46 tys. zł odszkodowania. W przypadku tego typu procesu trzeba udowodnić negatywny wpływ hałasujących samolotów na wartość nieruchomości. W tej konkretnej sprawie: „Według biegłych wartość nieruchomości, która znalazła się w utworzonym wokół lotniska obszarze ograniczonego użytkowania spadła o 13,9 procent”⁵⁰. Podobnych kwot odszkodowania (100 tys. zł) zażądali także poszczególni mieszkańcy terenów sąsiadujących z lotniskiem wojskowym na Krzesinach, gdzie stacjonują samoloty F-16⁵¹.

Należy w tym kontekście stwierdzić, że oczywiście zarówno pod względem gęstości zaludnienia, jak i wartości samych nieruchomości, sprawy na wsi wyglądają inaczej. Niemniej jednak, biorąc pod uwagę liczbę dużych ferm i ich koncentrację przestrzenną, problem na pewno nie jest marginalny. Tym bardziej że część zakładów hodowlanych lokuje się na terenach sąsiadujących z obszarami zurbanizowanymi i urbanizującymi się (np. powiat poznański). Wydaje się, że roszczenia te nie przybierają na sile m.in. z tego powodu, że mieszkańcy wsi mają większe ograniczenia w dostępie do usług prawnych, w tym z uwagi na ich cenę. Koszty wniesienia sprawy to kilka tysięcy złotych (koszty wynajęcia pełnomocnika i koszty sądowe). Jednocześnie państwo, ulegając presji branży mięsnej, nie jest zainteresowane systemowym rozwiązaniem problemu. Nie tylko regulacje dotyczące odorów (tzw. ustawa odorowa), ale także wszelkie sugestie dotyczące prawnego uregulowania odległości dużych ferm od zabudowań mieszkalnych, są systematycznie torpedowane – jak np. propozycja z początku 2017 r., aby tego typu hodowle sytuować nie bliżej niż w odległości 2 km od terenów zamieszkałych.

6.4. Zagrożenie epidemiologiczne i zdrowotne

6.4.1. Ptasia grypa

Zagrożenia epidemiologiczne związane z chorobami zwierzęcymi stanowią jeden z najpoważniejszych problemów, którego rozwiązanie pochłania ogromne sumy ze środków publicznych. Chodzi tu o dwie kwestie: pierwsza to ochrona zdrowia ludzi; druga – bezpieczeństwo stad, z uwagi również na koszty żywności i konieczność zagwarantowania wyżywienia społeczeństwa w warunkach, kiedy produkty pochodzenia zwierzęcego w dużej części pokrywają dziś zapotrzebowanie na kalorie i białko. Epidemie powodują, że uśmierca się miliony zwierząt. W skrajnych przypadkach mogą spowodować – po początkowym spadku – długoterminową zwyżkę cen artykułów żywnościowych, co niesie za sobą widmo niedożywienia. W dużej mierze odpowiedzialne za zagrożenie epidemiologiczne są intensyfikacja i koncentracja produkcji zwierzęcej.

W raporcie Europejskiego Trybunału Obrachunkowego z 2016 roku czytamy m.in.: „Szacuje się, że epidemia pryszczycy⁵² w 2001 r., która rozpoczęła się w Zjednoczonym Królestwie, a następnie rozprzestrzeniła się na inne kraje, kosztowała nawet 12 mld euro. Kryzys związany z gąbczastą encefalopatią była

49 Justyna Urbaniak, „Lotnisko w Poznaniu zapłaci gigantyczne pieniądze za hałas?”, www.rynekinfrastruktury.pl z dn. 25.10.2016 (dostęp: 12.11.2018).

50 „Ponad 46 tys. zł odszkodowania za hałas lotniczy z Ławicy”, epoznan.pl z dn. 23.07.2015 r. (dostęp: 12.11.2018).

51 Piotr Żytnicki, Ludmiła Anannikova, „Lotnisko pozwać pomogę. Po Krzesinach za hałas płacić będzie poznańska Ławica”, wyborcza.pl z dn. 10.06.2013 (dostęp: 12.12.2018).

52 Pryszczycza (afoza, łac. *Aphtae epizooticae*) – ostra, bardzo zaraźliwa wirusowa choroba zwierząt racicowych hodowlanych i dzikich. Zwana także zarazą pyska i racic. Międzynarodowy skrót nazwy choroby FMD pochodzi od angielskiej nazwy choroby „Foot and mouth disease”. Na zakażenie tą chorobą wrażliwe są bydło, trzoda chlewna, owce, kozy, dziki oraz przeżuwacze dziko żyjące (za: Wikipedia).

(BSE) w latach 90. XX w., który również miał swoje ognisko w Zjednoczonym Królestwie, kosztował w tym kraju ponad 3 mld euro i znacznie zmniejszył wolumen i ceny eksportu wołowiny z UE⁵³. W ostatnim czasie najwięcej uwagi w Polsce poświęca się ASF (afrykański pomór świń). Zwalczenie ASF pochłania coraz poważniejsze środki pochodzenia publicznego. Ostatnio pojawiła się inicjatywa ustawodawcza grupy posłów, której celem było zapewnienie hodowcom świń „zwrot faktycznie poniesionych kosztów” w przypadku rozprzestrzenienia się choroby zakaźnej zwierząt. Co ciekawe, w uzasadnieniu do projektu ustawy oszacowano, że koszty walki z ASF wyniosą ok. 16,5 mld zł⁵⁴. Choć rząd nie poparł tej inicjatywy, daje ona nam wyobrażenie, jakie państwo potencjalnie może ponosić koszty na tzw. bioasekurację.

W przypadku drobiu problem ten łączy się z występowaniem ptasiej grypy, która w ostatnich latach dotknęła przede wszystkim kraje Azji (patrz mapa 2)⁵⁵, w tym Chiny, a także Amerykę Północną, Europę Zachodnią i Afrykę Zachodnią. W przypadku Chin masowe występowanie ptasiej grypy (która przyczyniła się także do licznych zgonów wśród ludzi⁵⁶), doprowadziło do znacznego ograniczenia hodowli. W 2016 r. chińska konsumpcja mięsa kurcząt miała zmaleć o 7% w ślad za spadkiem produkcji i wzrostem cen. W 2017 r. spodziewano się spadku o dalsze 9% i to pomimo wzrostu importu mięsa drobiowego⁵⁷. W Stanach Zjednoczonych epidemia, jaka wybuchła w 2015 r., spowodowała konieczność uśmiercenia 42 mln kur i 7,5 mln indyków. Bezpośrednie straty producentów szacowano na 3,3 mld dolarów. Dodatkowo państwo poniosło koszty w wysokości 500 mln dolarów na zwalczanie ptasiej grypy i działania profilaktyczne oraz 190 mln dolarów na wypłaty odszkodowań dla rolników⁵⁸.

W Europie epidemia zaatakowała w październiku 2016 r. i do lipca 2017 r. odnotowano ok. 1,1 tys. ognisk w 17 krajach, najwięcej (485) we Francji. W Polsce zlokalizowano 65 ognisk ptasiej grypy. Choć w połowie 2017 roku stwierdzono, że udało się opanować epidemię, odnotowano występowanie kolejnych zachorowań: we Włoszech na przełomie października i grudnia 2017 r. (14 ognisk z 300 tys. ptaków), w Holandii na początku grudnia 2017 r. (jedno ognisko z 16 tys. ptaków), a następnie na początku 2018 roku w Danii, Bułgarii i w Niemczech. Wobec ciągle powracających informacji o odnotowanych przypadkach choroby, 23 października 2018 roku portalspozywczy.pl napisał, że: „Grypa ptaków coraz mocniej atakuje w Europie”⁵⁹. Według jednych z badań (z 2017 roku) blisko 40% badanych hodowców uważa, „że grypa ptaków będzie pojawiać się w Polsce co roku i w związku z tym polscy rolnicy będą mieli bardzo duże trudności ze zbytem produkcji (55%). Jednocześnie ponad połowa (54%) uważa, że w sytuacji wystąpienia grypy ptaków w gospodarstwie należy zlikwidować produkcję lub zamienić ją na inną”⁶⁰.

53 *Programy zwalczania, kontroli i monitorowania chorób zwierząt*, Europejski Trybunał Obrachunkowy, Luksemburg 2016, s. 7.

54 Pismo do Marszałka Sejmu RP Marka Kuchcińskiego z dn. 26.06.2018 r., druk numer 2723.

55 Ioanna P. Chatziprodromidou, Malamatenia Arvanitidou, Javier Guitian, Thomas Apostolou, George Vantarakis, Apostolos Vantarakis, „Global avian influenza outbreaks 2010–2016: a systematic review of their distribution, avian species and virus subtype”, *Systematic Reviews*, 2018 7:17, <https://doi.org/10.1186/s13643-018-0691-z> (dostęp 12.11.2018).

56 Chodzi o wirus ptasiej grypy typu H7N9. Od 2013 do 2017 roku z powodu tego wirusa zmarło w Chinach co najmniej 600 osób, a ponad 1,5 tys. było zarażonych. („Chiny. Pierwszy na świecie przypadek zakażenia wirusem H7N4”, www.tvn24.pl z dn. 15.02.2018, <https://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/chiny-pierwszy-na-swiecie-przypadek-zakazenia-wirusem-h7n4,815265.html> – dostęp 06.12.2018). Patrz także: „Human infection with avian influenza A(H7N9) virus – Chin”, World Health Organization, www.who.int z dn. 17.01.2017, <https://www.who.int/csr/don/17-january-2017-ah7n9-china/en/> (dostęp 6.12.2018).

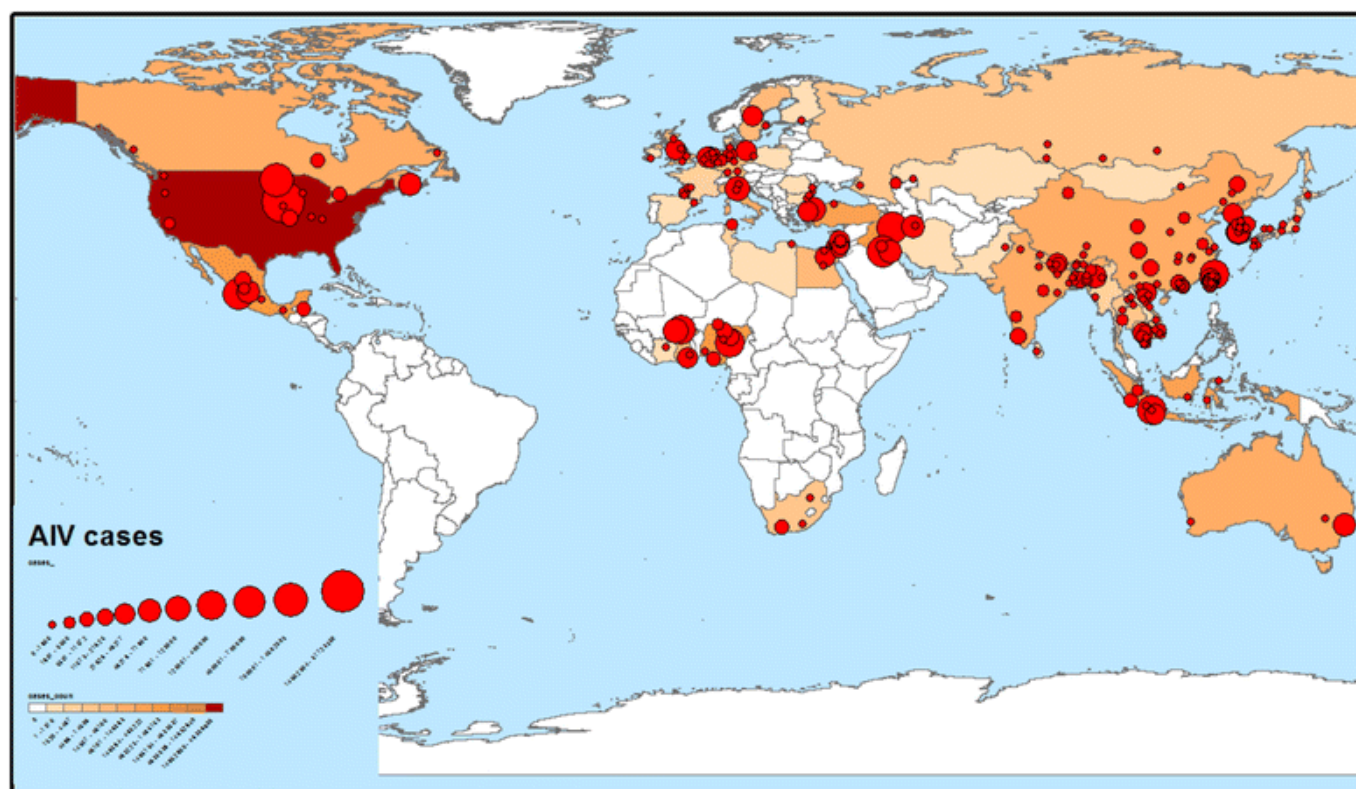
57 „Chiny: Rośnie zapotrzebowanie na importowane mięso kurcząt”, www.gospodarz.pl z dn. 03.03.2017 (dostęp: 10.11.2018).

58 Maryn McKenna, „Bird Flu Cost the US \$3.3 Billion and Worse Could Be Coming”, www.nationalgeographic.com z dn. 15.07.2015 (dostęp 13.11.2018).

59 O grypie ptaków w ciągu ostatniego roku (listopad 2017 – październik 2018) pisano na portalspozywczy.pl m.in. w dniach: 15.11.2017, 08.12.2017, 22.01.2018, 01.03.2018, 05.03.2018, 21.03.2018, 30.04.2018, 11.07.2018, 08.10.2018 i 23.10.2018.

60 Magdalena Kowalewska, Michał Koleśnikow, Łukasz Dominiak, Aleksandra Porada, „Rynek mięsa drobiowego. Raport 2018”, Departament Analiz Ekonomicznych, Sektorowych i Rynków Rolnych Banku BGŻ BNP Paribas, Krajowa Rada Drobiarstwa, Warszawa 2018, s. 38.

Mapa 2. Ogniska ptasiej grypy na świecie w latach 2010–2016⁶¹.



Jak widzimy na mapie 2, Polska jest tam zaznaczona jako kraj o relatywnie niewielkim występowaniu ptasiej grypy. Mapa obrazuje jednak sytuację do 2016 roku. Tymczasem w naszym kraju występowanie grypy i walka z nią nasiliły się w pierwszym kwartale 2017 roku. Wystąpiła ona głównie na terenie województw lubuskiego i wielkopolskiego. Ostatecznie epidemia dotknęła minimum ok. miliona ptaków hodowlanych. Jak czytamy w jednym z opracowań, mimo że ptasia grypa trwała w Polsce „zaledwie 3,5 miesiąca, naraziła budżet państwa na duże straty ekonomiczne. Za drób zlikwidowany w związku z ptasią gripą wypłacono odszkodowania w wysokości wartości rynkowej zwierzęcia oraz produktów pochodzenia zwierzęcego. Podmiotom, które poniosły koszty związane z ubojem zwierząt, transportem oraz utylizacją zabitych ptaków, przysługiwał zwrot poniesionych wydatków”. Fermom znajdującym się w strefie zapowietrzonej (do 3 km od ogniska) i zagrożonej (powyżej 3 km do 10 km), gdzie nie wystąpiła choroba, przysługiwała rekompensata za poniesione straty, jakie pojawiły się w wyniku trudności w sprzedaży drobiu. „Rekompensata przeznaczona była do każdej sztuki drobiu utrzymywanego w gospodarstwie położonym w obszarze zapowietrzonym lub zagrożonym...”⁶². W województwie wielkopolskim w związku z epidemią państwo wydało w 2017 r. blisko 34 mln złotych, z czego ok. 3/4 na odszkodowania dla hodowców⁶³. W województwie lubuskim kwota ta była jeszcze większa – blisko 65 mln zł. Szacuje się, że w całym kraju w związku z ptasią gripą wydano w 2017 łącznie ok. 120 mln zł. „To jednak nie wszystkie koszty. Nikt w tym zestawieniu nie policzył, ile kosztowała praca służb weterynaryjnych, ilu do Gorzowa ściągnięto dodatkowych policjantów, którzy przez 24 godziny na dobę, zazwyczaj z włączonym silnikiem pilnowali wiele gospodarstw. Nikt nie jest w stanie policzyć, ile kosztowało paliwo do tych samochodów i ile kosztowała też praca żołnierzy, którzy przez wiele dni zajmowali się wnoszeniem zabitego ptactwa do ciężarówek”. Na terenie lubuskiego uśmiercono ponad 920 tys. ptaków⁶⁴.

61 Ioanna P. Chatziprodromidou, Malamatenia Arvanitidou, Javier Guitian, Thomas Apostolou, George Vantarakis, Apostolos Vantarakis, dz. cyt.

62 Mirosława Tereszczuk, „Polska branża drobiarska w obliczu grypy ptaków”, *Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu*, t. XIX, z. 2/2017.

63 Wystąpienie pokontrolne, Najwyższa Izba Kontroli Delegatura w Poznaniu, 18.09.2018. (sygn. LPO.410.018.05.2018 P/18/11).

64 „Ptasia grypa w liczbach”, gorzowianin.com z dn. 13.10.2017, (dostęp 30.10.2018).

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na pewnego typu niekonsekwencję. O ile przy próbach ustalania minimalnej odległości fermy przemysłowej od terenów zamieszkałych ze względu na istniejące z jej strony zagrożenia dla ludzi, zwierząt i otoczenia naturalnego, pojawia się duży opór ze strony przedstawicieli branży i ostatecznie państwa, o tyle przy przepisach dotyczących odszkodowania z tytułu występowania epidemii zwierzęcych, hodowcy i agrobiznes mogą liczyć na wsparcie, nawet gdy ich stada i fermy są oddalone o 3 i 10 km od źródła zarazy, uznając te strefy za – kolejno – zapowietrzoną i zagrożoną.

6.4.2. Salmonelloza

Salmonella jest najczęstszą przyczyną zatruc pokarmowych u ludzi. Głównym źródłem zatruc są jaja i ich przetwory oraz mięso drobiowe. Istnieją różne i bardzo rozbieżne szacunki co do zasięgu występowania salmonelli w produktach drobiowych, co z pewnością wiąże się z zastosowaną metodologią badań. W jednym z nich, przeprowadzonym w 2010 r., na ogólną liczbę 22 punktów sprzedaży (w województwie warmińsko-mazurskim), w których pobrano próbki mięsa drobiowego, w 9 (40,9%) punktach były one zanieczyszczone pałeczkami salmonelli. Łączne pobrano i zbadano 200 próbek, a w 13 (6,5%) wykryto pałeczki salmonelli. Przy czym trzeba zaznaczyć, iż mięso dowożone do ww. sklepów zostało wcześniej uznane przez Inspekcję Weterynaryjną za zdatne do spożycia. Z drugiej strony autorzy cytowanego opracowania dodają, że w 2012 r. poddano ubojowi pod nadzorem weterynaryjnym ponad 725,6 mln kurcząt rzeźnych i ponad 43,4 mln kur, z czego 315 tys. badanych kur i 100 tys. kurcząt zostało skonfiskowanych, a przyczyną była salmonella⁶⁵. Stwierdzony odsetek nie wydaje się zatem duży. Niemniej jednak kwestie zagrożeń ze strony zatrucia salmonellą są traktowane w Unii Europejskiej bardzo poważnie. Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności oszacował (dla 2012 r.), że ogólne obciążenie dla unijnej gospodarki spowodowane salmonellozą może dochodzić do 3 mld euro rocznie. Na programy przeciwdziałania występowaniu salmonelli w latach 2009–2014 UE przeznaczyła 127,8 mln euro⁶⁶.

Najwyższa Izba Kontroli w 2012 roku badała realizację programów zwalczania salmonelli w stadach kur. W pokontrolnym raporcie stwierdzono, że „w latach 2007–2012 (I połowa) ‚Krajowe programy’ objęły 8819 stad hodowlanych. Dodatkowo wyniki badań w kierunku salmonelli stwierdzono w 225 stadach, co stanowiło 2,6% stad zbadanych. Zlikwidowano 214 stad”. Łączne koszty realizacji programów w omawianym czasie wyniosły 158 959 tys. zł (z czego na programy dotyczące kur hodowlanych – brojlerów – wydatkowano 41 351 tys. zł, a kur niosek 117 608 tys. zł). Średniorocznie wynosi to blisko 29 mln zł. W ok. 90% sumy te przeznaczono na wypłatę odszkodowań dla hodowców⁶⁷. Notabene NIK stwierdził różne przypadki nadużyć i wyłudzenia odszkodowań⁶⁸.

Liczne opracowania wskazywały dotychczas, że zdołano – m.in. dzięki ww. programom – ograniczyć poziom zachorowań na salmonellozę, zwłaszcza w kontekście wysokiej liczby zatruc odnotowywanych w naszym kraju w latach 80. i 90. XX wieku⁶⁹. Najmniej przypadków zachorowań tego typu wystąpiło

65 Mieczysław Radkowski, Barbara Zdrodowska, „Występowanie pałeczek Salmonella w mięsie kurcząt brojlerów”, *Medycyna Weterynaryjna*, nr 72(80)/2016.

66 „Programy zwalczania, kontroli i monitorowania chorób zwierząt”, Europejski Trybunał Obrachunkowy, Luksemburg 2016, s. 20.

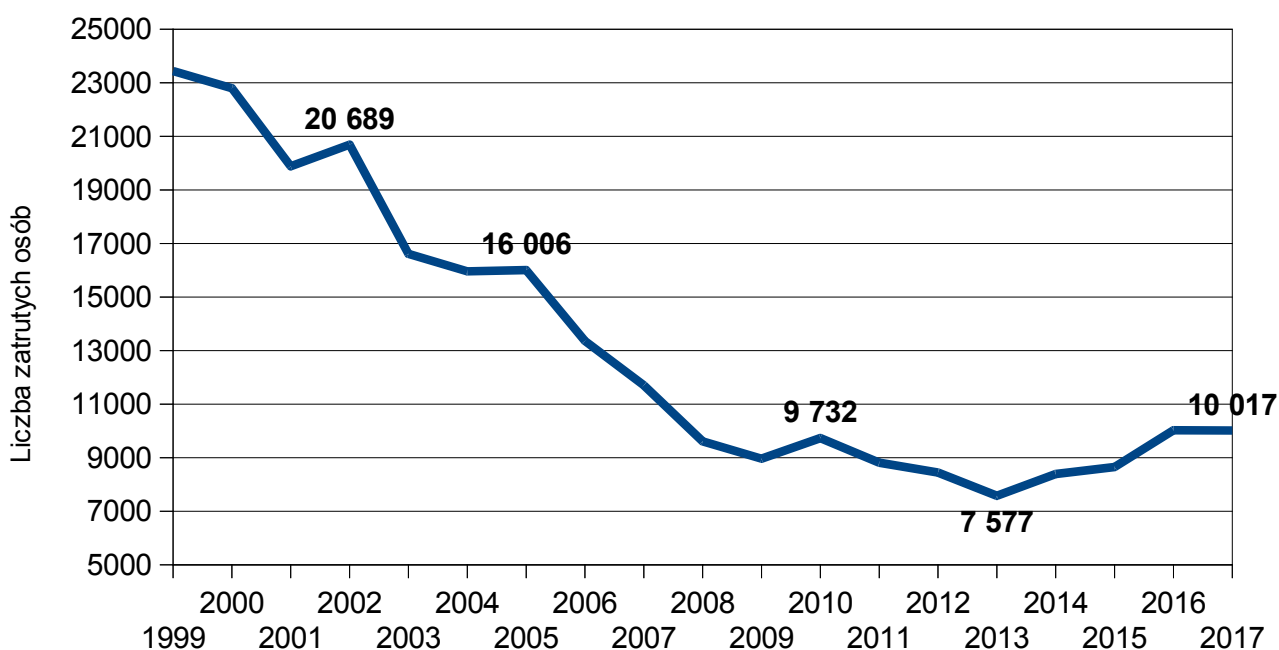
67 *Realizacja programów zwalczania salmonelli w stadach kur*, Najwyższa Izba Kontroli, Warszawa 2012, s. 9 i 30.

68 „Stwierdzono liczne przypadki istotnych rozbieżności przy szacowaniu wartości rynkowej kur przez rzeczoznawców i PLW. Spośród 167 zlikwidowanych stad kur przeanalizowano 77 (46%) wycen stad kur. W 22 przypadkach różnice w oszacowaniu wartości rynkowej kur przez dwóch powołanych rzeczoznawców i PLW sięgały 30%, a w 14 wyniosły od 30% do 109%. Nie stwierdzono różnic w 31 przypadkach.”, tamże, s. 8.

69 Patrz m.in.: Monika Kpińska, „Analiza epidemiologiczna zatruc pokarmowych w Polsce w porównaniu z danymi Unii Europejskiej”, *Żywność. Nauka. Technologia. Jakość*, 2006, 2 (47); Łukasz Świerszcz, Anna Roszkowska, Maciej Rutkowski, Halina Pieciewicz-Szczęsna, „Analiza epidemiologiczna bakteryjnych zatruc pokarmowych w Polsce w latach 2005–2015”, *Journal of Education, Health and Sport*, nr 2017/7(8), eISSN 2391-8306, DOI <http://dx.doi.org/10.5281/zenodo.883446>, <http://ojs.ukw.edu.pl/index.php/johs/article/view/4757> (dostęp 14.11.2018).

w 2013 roku, po czym ich liczba znowu zaczęła rosnać i to pomimo coraz większych środków przeznaczanych na walkę z salmonellą (patrz wykres 8). Według niektórych szacunków w 2015 roku przeznaczono na to 19 mln zł, w 2016 r. – 33 mln zł, a w 2017 r. – 80 mln zł⁷⁰. Ta ostatnia kwota wydaje się niedoszacowana. W jednym z raportów NIK dotyczącym tylko województwa wielkopolskiego i tylko w odniesieniu do I kwartału 2017 r. stwierdzono, że wydatki na walkę z salmonellą wyniosły w tym województwie ponad 78 mln zł⁷¹. W związku ze wzrastającymi kosztami państwo w 2017 r. ogłosiło, że zamierza wycofać się z odszkodowań z tytułu zakażenia salmonellą, co branża przyjęła z niezadowoleniem. Stwierdzono, że może to oznaczać wzrost cen jaj. Jednocześnie zaczęto szukać możliwości komercyjnego ubezpieczenia produkcji.

Wykres 8. Liczba przypadków (osób) występowania salmonellozy w Polsce w latach 1999–2017 wg GUS.



6.4.3. Zastosowanie antybiotyków

Przywoływany wyżej raport *Eurogroup for Animals* stwierdza, że intensywny system chowu brojlerów zazwyczaj wymaga znacznego stosowania antybiotyków, głównie ze względu na problemy z szybko rosnącymi rasami, wysoką gęstością obsady i wysokim stężeniem amoniaku. Dotyczy to także niosek. Kwestią priorytetową jest oczywiście przeciwdziałanie śmiertelności ptaków, która na każdej fermie zwykle wynosi kilka procent, ale może się wahać od – powiedzmy – 2% do 7%, co oczywiście przy produkcji na wielką skalę ma kluczowe znaczenie dla jej opłacalności. (Pomijamy tu przypadki konieczności likwidacji całych hodowli np. z powodu wystąpienia epidemii).

Na początku 2018 roku Najwyższa Izba Kontroli opublikowała raport dotyczący stosowania antybiotyków na fermach zwierząt w Polsce. Odbił się on szeroki echem. Wynikało z niego, że 70% hodowców stosuje antybiotyki, a w przypadku drobiu odsetek ten jest jeszcze wyższy: 82% – w przypadku kurczaków i 88% – w przypadku indyków. Dzieje się tak, mimo że przepisy zabraniają stosowania antybiotyków

70 „Nie będzie odszkodowań dla producentów jaj zarażonych salmonellą”, www.portalspozywczy.pl z dn. 08.12.2017 (dostęp 30.10.2018).

71 Wystąpienie pokontrolne, Najwyższa Izba Kontroli Delegatura w Poznaniu, 18.09.2018 (sygn. LPO.410.018.05.2018 P/18/11).

jako stymulatorów wzrostu czy prewencyjnie dla wyeliminowania ryzyka zachorowań i padnięć ptaków. Możliwe jest to tylko w celach leczniczych i pod kontrolą lekarza weterynarii. NIK wskazał także, że sprzedaż antybiotyków weterynaryjnych w latach 2011 do 2015 wzrosła o 23% (z 475 ton do 582,5 ton)⁷².

Ustalenia NIK spotkały się z ostrą krytyką branży. Krajowa Rada Drobiarstwa – Izba Gospodarcza (KRD-IG) stwierdziła, że wielkość sprzedaży antybiotyków w Polsce rośnie wprost proporcjonalnie do produkcji drobiu, a nawet ostatnio produkcja rośnie szybciej, niż zużycie leków⁷³. Nie można zatem mówić o ich nadużywaniu. Faktycznie, gdyby wziąć pod uwagę dane Europejskiej Agencji Leków (*European Medicines Agency*), to od 2014 roku spada w Polsce wielkość aplikowanych antybiotyków w przeliczeniu na liczbę zwierząt hodowlanych – gdy ująć ją w mg/PCU (populację zwierząt produkcyjnych)⁷⁴. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że mniejsze zastosowanie antybiotyków w ostatnich latach współwystępuje z kolei z rosnącą liczbą zatruc salmonellą w Polsce (porównaj dane z tabeli nr 5 z wykresem 8).

Tabela 5. Ilość stosowanych w Polsce antybiotyków weterynaryjnych w latach 2011–2016 wg Europejskiej Agencji Leków.

| Rok | Sprzedaż antybiotyków w tonach | w mg/PCU* |
|------|--------------------------------|-----------|
| 2011 | 500,1 | 127,3 |
| 2012 | 528,3 | 135,2 |
| 2013 | 576,6 | 151,1 |
| 2014 | 578,5 | 140,8 |
| 2015 | 582,5 | 138,9 |
| 2016 | 570,2 | 129,4 |

*PCU (population correction unit) – wskaźnik wielkości populacji zwierząt, od których pozyskuje się żywność. 1 PCU = 1 kg żywego inwentarza i ubitych zwierząt z uwzględnieniem przywozu i wywozu zwierząt rzeźnych lub uboju w innym państwie członkowskim UE.

Nie ulega wątpliwości, że wraz ze wzrostem konsumpcji produktów pochodzenia zwierzęcego (w tym drobiu), zawierających niedozwolone antybiotyki, rośnie ryzyko uodpornienia się ludzi na środki przeciwdrobnoustrojowe, pewne szczepy bakterii nie reagują bowiem na ich działanie. Jak podaje Światowa Organizacja Zdrowia (*World Health Organization*) w 2010 r. globalne spożycie środków przeciwdrobnoustrojowych w produkcji żywności i zwierzęcej szacowano na 63 tys. ton i przewidywano, że do 2030 r. wzrośnie ono o 70%⁷⁵. Pomimo podjętych przeciwdziałań występowanie antybiotyków weterynaryjnych w żywności ciągle ma miejsce, także w Polsce, co ujawniła nie tylko kontrola NIK. Na przykład w czerwcu 2018 roku opinia publiczna w naszym kraju dowiedziała się o konieczności wycofania z handlu 4,3 mln jaj z powodu skażenia antybiotykami weterynaryjnymi⁷⁶.

Od lat 90. UE uznaje ten problem za poważne zagrożenie dla zdrowia publicznego. Konkluzje Rady z 2016 r. w sprawie zwalczania oporności na środki przeciwdrobnoustrojowe zawierają m.in. dane dotyczące

72 *Wykorzystywanie antybiotyków w produkcji zwierzęcej w województwie lubuskim*, Najwyższa Izba Kontroli, Warszawa 2017.

73 „NIK: branża drobiarska nie nadużywa antybiotyków”, www.rp.pl z dn. 21.03.2018 (dostęp 15.11.2018).

74 European Medicines Agency, https://bi.ema.europa.eu/analyticsSOAP/saw.dll?Dashboard&PortalPath=%2Fshared%2FESVAC%20Public%2F_portal%2FAnnual%20Report&Page=Population%20corrected%20sales%20by%20class (dostęp 15.11.2018).

75 „Odporność na antybiotyki”, Światowa Organizacja Zdrowia, 2017, <http://www.un.org/pl/files/149/Fact-sheet-SDG-AMR-FINAL-07-09-2017%20PL.pdf> (dostęp 16.11.2018).

76 „Inspekcja Weterynaryjna wycofuje z handlu 4,3 mln jaj”, www.portalspozywczy.pl z dn. 15.06.2018 (dostęp 25.10.2018).

szacowanych kosztów tego zjawiska: „W porównaniu z sytuacją, gdy nie występowała oporność na środki przeciwdrobnoustrojowe, skutki ekonomiczne związane z aktualną skalą oporności na środki przeciwdrobnoustrojowe mogą osiągnąć w państwach OECD⁷⁷ ok. 0,03% PKB w 2020 r., 0,07% w 2030 r. i 0,16% w 2050 r. Doprowadziłoby to do łącznych strat sięgających 2,9 biliona USD do 2050 r.”⁷⁸. Rokrocznie z tego tytułu przedwcześnie umiera ok. 25 tys. osób w Unii Europejskiej. Gdyby tę liczbę proporcjonalnie odnieść do Polski i zastosować metody szacowania eksternalizowanych kosztów na podstawie liczby zgonów⁷⁹, to mówilibyśmy prawdopodobnie o miliardach złotych każdego roku, z tego w poważnej części z powodu stosowania antybiotyków weterynaryjnych.

6.4.4. Zastosowanie innych substancji groźnych dla zdrowia

Epidemie, salmonelloza i stosowanie antybiotyków nie wyczerpują listy zagrożeń, jakie niesie za sobą hodowla, jeżeli chodzi o możliwość skażenia żywności. Problemem jest też stosowanie różnego typu preparatów do deratyzacji i dezynfekcji. Wskazuje na to tzw. afera fipronilowa. W 2017 roku w 24 krajach Unii Europejskiej, a także w innych państwach poza Unią (łącznie w 40 krajach), stwierdzono skażenie jaj fipronilem, substancją, którą WHO uznaje za umiarkowanie toksyczną, ale przy spożyciu znacznych ilości może być groźna dla zdrowia. Problem dotyczył milionów jaj skierowanych już na rynek. Fipronil jest środkiem zwalczającym wszy, kleszcze i roztocza i może być używana w UE w hodowli zwierząt domowych, ale nie w produkcji żywności⁸⁰. Także w Polsce Główny Inspektor Sanitarny wydał komunikat z dnia 22 sierpnia 2017 roku w sprawie obecności fipronilu w mięsie drobiowym pochodzącym z Niemiec⁸¹.

6.5. Koszty eksternalizowane a rentowność produkcji drobiowej i poziom cen

Z przedstawionych powyżej danych jasno wynika, że przemysłowa hodowla drobiarska nie ponosi wszystkich kosztów swojej działalności. O ile może być dyskusyjne szacowanie niektórych efektów zewnętrznych pod kątem kosztów związanych np. z ochroną zdrowia ludzi, oczyszczaniem wód czy spadkiem wartości nieruchomości, to w przypadku wypłat odszkodowań z tytułu padłych i zarażonych zwierząt, utraty wartości rynkowej stada, likwidacji skutków epidemii i masowych zatruczeń czy wdrażania programów przeciwdziałania zoonozom, nie mamy tyle wątpliwości. Ze środków publicznych jest przeznaczanych na ten cel przynajmniej kilkaset milionów złotych każdego roku. W 2017 roku przemysłowy chów drobiu pochłonął lwią część tych pieniędzy, w związku z epidemią ptasiej grypy. Przy obrotach szacowanych na 16,2 mld zł (produkcja towarowa) i rentowności na poziomie 1,5–2,5%, wydatkowane wówczas przez państwo kwoty de facto ratowały zyskowność tego typu hodowli.

Gdyby hodowcy mieli ponosić wszystkie koszty swojej działalności, generowałiby straty, chyba że doszłoby do wyższości cen, co z kolei pociągnęłoby za sobą spadek spożycia. Dotacje państwa ratują bowiem rentowność branży także w ten sposób, że pozwalają zachować masową podaż produktów pochodzenia drobiowego (czy szerzej – zwierzęcego) po niskich cenach, co przy nawet małej marży daje ogromne zyski. Kwestia konieczności zachowania podaży często jest podnoszona przy uzasadnianiu pomocy uzyskiwanej przez hodowców od państwa. Mówi się wówczas o obronie interesów konsumentów i konieczności zachowania niskich cen na artykuły pierwszej potrzeby. W istocie w wielu krajach, także w Polsce,

77 OECD – *Organisation for Economic Co-operation and Development* (Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju) – organizacja międzynarodowa o profilu ekonomicznym skupiająca 36 wysoko rozwiniętych krajów.

78 Konkluzje Rady w sprawie następnego kroku w dziedzinie zwalczania oporności na środki przeciwdrobnoustrojowe w ramach podejścia „Jedno zdrowie” opublikowane w Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej – 2016/C 269/05.

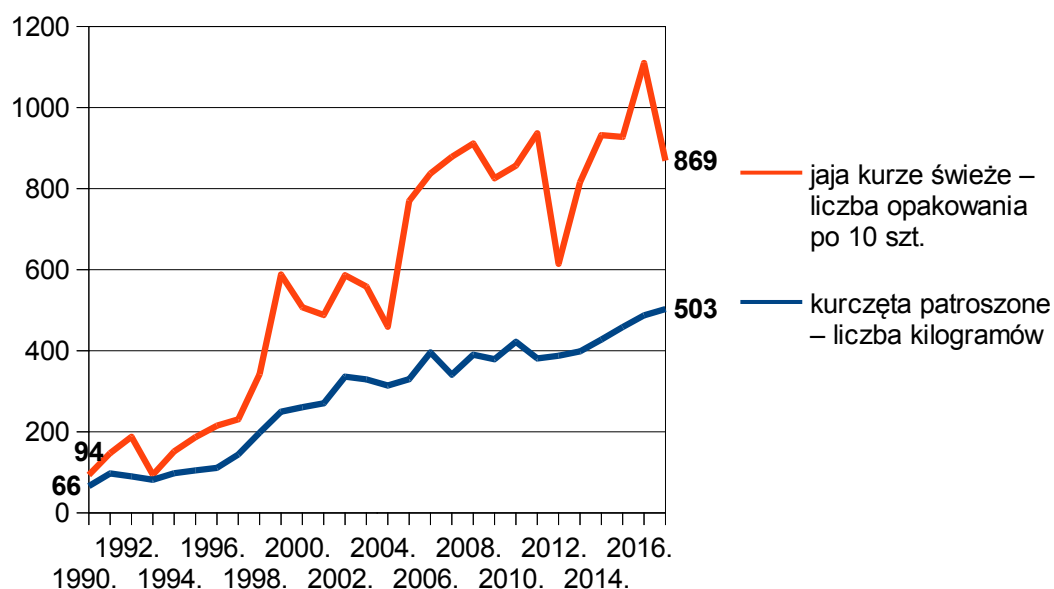
79 Mordechai Shechter, „Wycena środowiska”, w: Henk Folmer, Landis Gabel, Hans Opschoor (red.), *Ekonomia środowiska i zasobów naturalnych*, Warszawa 1996, s. 205–207.

80 „Agencja dpa: skażenie fipronilem jaj w 40 krajach, w tym 24 krajach UE”, www.pap.pl z dn. 05.09.2017 (dostęp 16.11.2018).

81 Za: Wikipedia, hasło „Fipronil” (dostęp 16.11.2018).

relacje cen artykułów pochodzenia drobiowego do przeciętnego wynagrodzenia netto przedstawiają się coraz korzystniej. Dziś w Polsce za jednomiesięczne przeciętne wynagrodzenie netto możemy kupić zdecydowanie większą ilość mięsa (7,5-krotnie więcej) i jaj (ponad 9-krotnie więcej) niż w 1990 roku (patrz wykres 9). Problem polega na tym, iż polityka cenowa, jaką obserwujemy w stosunku do produktów pochodzenia zwierzęcego, nie jest stosowana w odniesieniu do wszystkich towarów czy usług, które w nie mniejszym stopniu są potrzebne dla bieżącego funkcjonowania każdego gospodarstwa domowego. Wreszcie konsumenci de facto „w innym miejscu” ponoszą koszty taniego mięsa drobiowego i jaj – np. wydając więcej na służbę zdrowia. Pojawia się bowiem uzasadnione pytanie, czy w tym przypadku spadek cen nie jest skorelowany ze wzrostem eksternalizowanych kosztów?

Wykres 9. Liczba jaj kurzych i kilogramów mięsa, jaką można było kupić za przeciętne wynagrodzenie netto (w gospodarce narodowej) w Polsce w latach 1990–2017 – wg danych GUS.



Jednocześnie przy wysokiej koncentracji kapitałowej w branży okazuje się, że ostatecznymi beneficjentami wsparcia państwa są coraz częściej duże grupy kapitałowe i wielkoobszarowi farmerzy, a nie drobno- czy średnioarealowi rolnicy, na których obronę interesów powołuje się agrobiznes i politycy. Trzeba też zaznaczyć, iż to także duże grupy kapitałowe są przede wszystkim zainteresowane utrzymaniem koncentracji przestrzennej przemysłowego chowu drobiu, która pozwala im nie tylko pozyskiwać odpowiednio tanie partie jednolitego towaru, ale także zaoszczędzić na kosztach logistycznych.



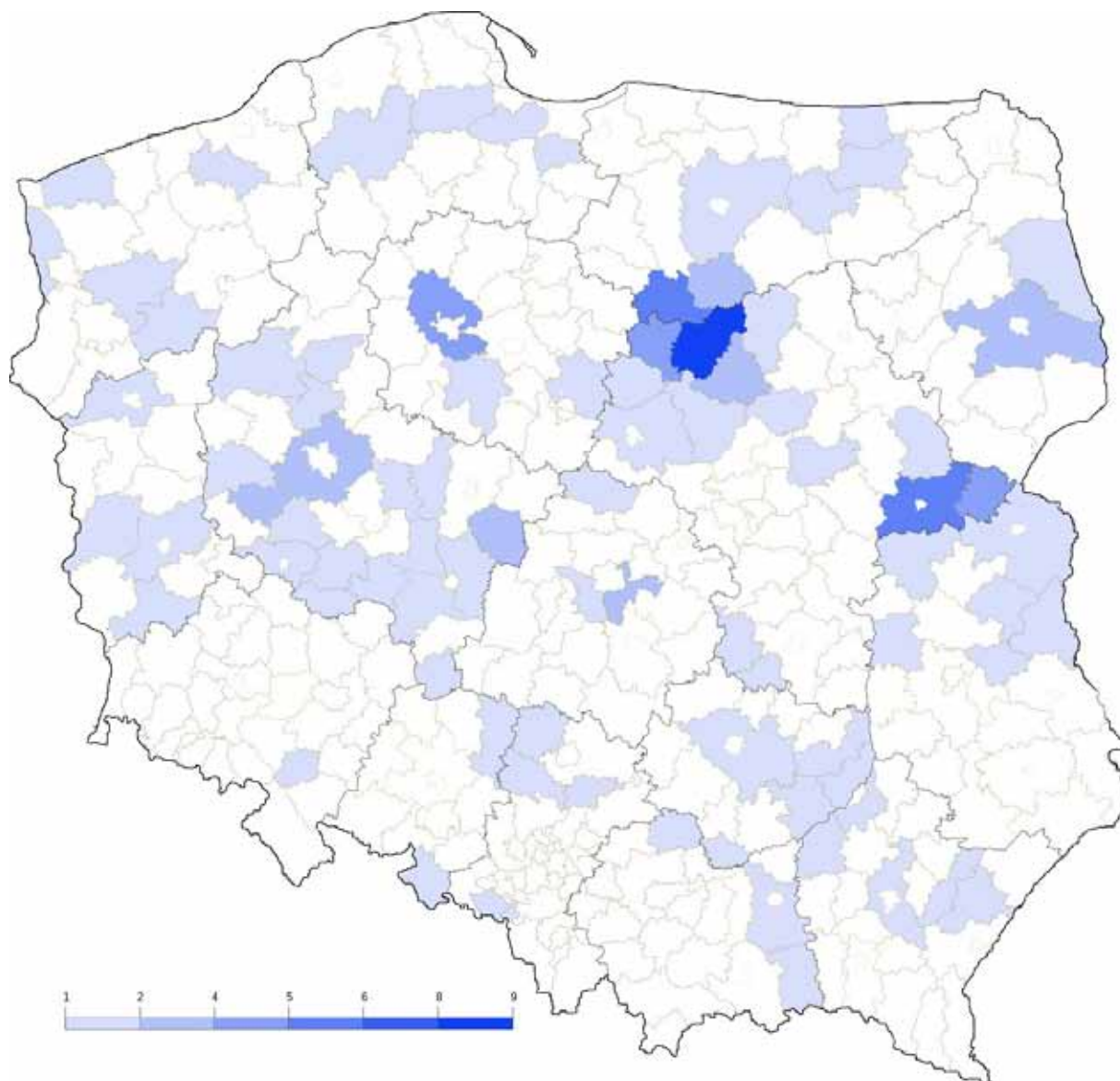
7. KONFLIKTY SPOŁECZNE

Jednym z efektów opisanej wyżej presji przemysłowej hodowli drobiu na środowisko naturalne i otoczenie społeczne jest wzrost konfliktów, jakie wybuchają na tym tle. Według monitoringu prowadzonego przez Stowarzyszenie Otwarte Klatki w latach 2014–2018 (do 20 listopada) miało miejsce 139 przypadków różnego typu wystąpień społecznych przeciwko fermom drobiowym. Oczywiście najczęściej na terenach o dużym ich zagęszczeniu (patrz mapa 3). W ciągu ostatnich 10 lat liczba wydanych pozwoleń na budowę instalacji (różnych zwierząt hodowlanych) powyżej 210 DJP wzrosła o 281% (w 2017 roku wydano 202 nowe pozwolenia, kiedy w 2007 roku było ich „tylko” 53). Ponad 70% z nich skoncentrowana jest w 5 województwach. W samym powiecie żuromińskim ma działać ok. 700 kurników, w których mieści się (w jednej obsadzie) 20 mln kurczaków⁸². Z koncentracją hodowli zwierzęcej (w tym drobiowej) branżowe portale wiążą wzrastającą liczbę protestów. Ich szczegółowe omówienie przekraczałoby ramy tego opracowania, niemniej jednak warto zaznaczyć, iż nie jest to zjawisko marginalne. Według niektórych przedstawicieli branży, jak Wojciech Zarzycki wiceprezes Zakładu Drobiarskiego w Stasinie Sp. z o.o., protesty mieszkańców są jedyną barierą, która dziś powstrzymuje dalszy rozwój hodowli drobiarskiej w Polsce⁸³.

82 „W Polsce przybywa wielkich ferm. Czy trzeba z nimi walczyć?”, www.portalspozywczy.pl z dn. 19.04.2018 (dostęp 26.10.2018).

83 „ZD Stasin: Nikt w Polsce nie przejmuje się zagrożeniem nadprodukcją drobiu”, www.portalspozywczy.pl z dn. 15.02.2018 (dostęp 29.10.2018).

Mapa 3. Konflikty wokół nowo powstających lub istniejących przemysłowych ferm drobiu w Polsce w latach 2014–2018 (do 20 listopada) z podziałem na powiaty, wg monitoringu prowadzonego przez Stowarzyszenie Otwarte Klatki – 139 przypadków.





8. BARIERY ROZWOJU HODOWLI DROBIU W PERSPEKTYWIE PRZEDSTAWICIELI BRANŻY

Przedstawiciele branży widzą szereg innych, obok licznych protestów, poważnych zagrożeń dla rozwoju hodowli drobiu. Jak wynika z jednego z badań przeprowadzonych w pierwszej połowie 2017 r., największe obawy producentów i hodowców drobiu związane są z:

- spadkiem cen skupu (80%),
- grypą ptaków (68%),
- wysokimi kosztami produkcji (62%),
- konkurencją ze strony krajów pozaunijnych, jak np. Brazylii, Ukrainy (49%),
- zwiększającymi się wymaganiami dotyczącymi dobrostanu zwierząt (32%),
- a także możliwością pojawienia się innych chorób (24%),
- czy też konkurencją ze strony innych państw unijnych (22%)⁸⁴.

Coraz częściej w branży pokutuje przekonanie, że ponieważ podaż żywca drobiowego osiąga swoje maksymalne granice, może to doprowadzić do nasycenia rynku i spadku cen. Jednocześnie z uwagi na fakt, iż około połowa polskiej produkcji kierowana jest na eksport, międzynarodowa konkurencja może doprowadzić do jego ograniczenia. Coraz trudniej jest też zdobyć nowe rynki zbytu. Już w roku 2017 spodziewano się zahamowania, a może nawet spadku dynamiki produkcji, jednak zablokowanie przez Unię Europejską dostaw na Stary Kontynent drobiu z Brazylii (z uwagi na trudności w utrzymaniu standardów jakościowych i fałszowanie danych), otworzyło nowe możliwości eksportowe dla polskich hodowców i producentów. Rok 2018 okazał się z tego przede wszystkim powodu kolejnym rokiem wzrostu. „Blokowanie” Brazylii nie będzie jednak trwać wiecznie. Także ograniczenia hodowli w Chinach

84 Magdalena Kowalewska, Michał Koleśnikow, Łukasz Dominiak, Aleksandra Porada, dz. cyt., s. 38.

w związku z ptasią grypą stworzyły większe możliwości w wywozie do Azji polskiego drobiu, ale głównie dlatego, że problemy mają także Stany Zjednoczone – do 2015 r. główny dostawca produktów drobiowych do Państwa Środka. Powrót amerykańskich hodowców na rynek azjatycki skomplikowałby sytuację polskiego eksportu i prawdopodobnie zniweczył nadzieje na wzrost. Trudności eksportowe mogą pojawić się także z innych względów np. w związku z niekorzystnymi dla wywozu produktów zmianami w kursie walut czy Brexitem. Rynek brytyjski jest pod tym względem dla polskiej produkcji drobiowej kluczowy. Inaczej mówiąc, pojawiają się obawy, że produkcja drobiu rośnie szybciej niż długoterminowe możliwości eksportowe. Dodatkowo problemem jest to, iż wysoką, masową produkcję udaje się utrzymać dzięki niskim cenom i bardzo niskiej marży zysku. Polski drób dlatego jest konkurencyjny, ale w takich okolicznościach nawet niewielkie wahnięcia w cenach skupu żywca mogą powodować daleko idące konsekwencje ekonomiczne dla hodowców i zagrozić im bankructwem⁸⁵.

Inna grupa zagrożeń związana jest z problemami epidemiologicznymi. Pojawienie się grypy ptaków oznacza natychmiastowe zamknięcie rynków eksportowych (a także wewnętrznego) dla produkcji drobiowej. Tak przejściowo stało się na początku 2017 roku, kiedy ptasia grypa pojawiła się w naszym kraju. Spotykało to też wszystkie inne państwa, gdzie wybuchła epidemia. Jest to ryzyko nieprzewidywalne, o szerokich często konsekwencjach ekonomicznych.

Podobna sytuacja, choć może łatwiejsza do kontrolowania, jest związana z zagrożeniem salmonellozą. Wiele wskazuje, że przemysł hodowlany i przetwórczy drobiu ma coraz większe trudności z przestrzeganiem odpowiedniego poziomu jakości w tym zakresie, szczególnie przy oferowanych niskich cenach detalicznych. Pojawiła się na świecie tendencja, aby w ogóle wyeliminować antybiotyki z hodowli, co może oznaczać konieczność wzrostu cen i spadku popytu. Podobnie wzrastające oczekiwania co do dobrostanu zwierząt idą w kierunku zmniejszenia koncentracji hodowli we wszelkich jej przejawach i stworzenia m.in. więcej miejsca dla produkcji ekologicznej, bardziej rozproszonej i mniejszej w skali, a nawet ograniczenia spożycia konsumpcji produktów pochodzenia zwierzęcego.

Najbardziej ogólna refleksja jest taka, że produkcja żywności nisko przetworzonej, ale masowej (a z taką w większości jednak mamy do czynienia w Polsce, także w odniesieniu do drobiu), wiąże się z większym ryzykiem ekonomicznym i większymi kosztami eksternalizowanymi⁸⁶.

85 Wszystkie te kwestie omawiały materiały publikowane na www.portalspozywczy.pl w dniach: 13.11.2017, 15.12.2017, 25.01.2018, 30.01.2018, 15.02.2018, 19.03.2018, 30.03.2018, 10.04.2018, 10.05.2018.

86 Patrz np.: „SuperDrobna FRSiH 2017: Produkcja żywności wysoko przetworzonej to mniejsze ryzyko w eksporcie”, www.portalspozywczy.pl z dn. 09.11.2017 (dostęp 30.10.2018).



9. PROGNOZY DOTYCZĄCE ROZWOJU DROBIARSTWA I ZAGROŻENIE DOBROSTANU ZWIERZĄT

Choć dyskusja wokół hodowli klatkowej i na wolnym wybiegu, rolnictwa ekologicznego itd. wydaje się przemawiać za tym, iż rozważane są w rolnictwie scenariusze dekoncentracji hodowli drobiu, to jednak równolegle spotykamy się z opiniami o zupełnie innej wymowie. Część specjalistów z branży jest przekonana – po pierwsze – że duże fermy „są znacznie bardziej przyjazne dla środowiska niż mniejsze gospodarstwa” albo inaczej: że wielkotowarowy „chów drobiu jest najbardziej efektywnym dla środowiska sposobem zapewnienia ludziom białka”. W przeliczeniu bowiem na ptaka, przemysłowe fermy mają produkować mniej odchodów, ścieków, zużywać mniej wody „niż w przypadku chowu tradycyjnego”⁸⁷. Podkreśla się także, że drób, w stosunku do innej produkcji zwierzęcej, zużywa mniej energii pierwotnej i emituje np. zdecydowanie mniej gazów cieplarnianych⁸⁸. Tego typu opinie nie biorą pod uwagę przede wszystkim faktu koncentracji przestrzennej. Duże stada ptaków hodowlanych zgromadzone w jednym miejscu stanowią jakościowo zupełnie innego typu zagrożenia i większe koszty eksternalizowane niż produkcja rozproszona.

Po drugie – pojawiają się opinie, że można ciągle dążyć ku jeszcze większemu „zagęszczeniu” hodowli. „Przewiduje się – czytamy w jednym z opracowań – iż w 2050 roku brojlerzy w wieku 22 dni będą osiągać 2 kg masy ciała przy zużyciu paszy 1,25 kg na 1 kg przyrostu. Czy przewidywania te są realne? Na podstawie postępu w tym zakresie w ciągu minionych 40 lat można zdecydowanie powiedzieć: tak”⁸⁹.

87 „Organizacje drobiarskie: Ograniczenia rozwoju dużych ferm jest niekorzystne dla środowiska”, www.portalspozywczy.pl z dn. 04.04.2018 (dostęp 27.10.2018).

88 Jan Jankowski (red.), dz. cyt., s. 22–24.

89 Tamże, s. 25.

(Patrz tabela 6). Według niektórych badaczy i badaczek⁹⁰ osiągnięcie tego typu parametrów musi łączyć się z pogorszeniem dobrostanu ptaków hodowlanych, a także – dodajmy – zwiększoną presją na środowisko naturalne i otoczenie społeczne. Zmiany zatem w dobrostanie zwierząt, choć są deklarowane, nie przebiegają tak szybko, jak oczekuje tego znaczna część społeczeństwa. Dobrym przykładem jest tu kwestia odejścia od chowu klatkowego. Według pewnych szacunków jeszcze w 2026 roku ponad 58,5% jaj produkowanych w Polsce będzie pochodziło z chowu klatkowego⁹¹. Branża tłumaczy się dużymi kosztami przejścia na hodowlę alternatywną. Nie ulega też wątpliwości, że producenci jaj – nawet jeżeli względnie pozytywnie oceniają zmiany w systemie chowu – wiążą je z akceptacją przez konsumentów wyższych cen⁹². I to nie na poziomie deklaracyjnym, ale realnie, „przy zakupach”. W takim przypadku jaja od kur z wolnego wybiegu i mięso drobiowe bez antybiotyków mają zależeć nie od podaży, ale od popytu. Branża jest gotowa na przekształcenia, ale pod warunkiem, że klienci za nie zapłacą. Za skutki z tytułu dotychczasowych form produkcji płacimy ze środków publicznych.

Tabela 6. Zmiany parametrów produkcji drobiowej (dla 2050 r. prognoza)⁹³.

| Rok | Wydatkowana pasza – liczba kg w przeliczeniu na przyrost 1 kg masy ciała brojlera | Czas chowu brojlera – dni/kg | Masa ubojowa brojlera – w kg |
|------|---|------------------------------|------------------------------|
| 1994 | 2,52 | 26,26 | 1,98 |
| 2000 | 2,01 | 21,26 | 2,07 |
| 2005 | 1,94 | 18,78 | 2,29 |
| 2010 | 1,87 | 17,41 | 2,41 |
| 2015 | 1,66 | 16,67 | 2,52 |
| 2050 | 1,25 | 11,00 | – |

90 Jak już wyżej cytowaliśmy opinie badaczek: „...skracanie okresu odchowu kurcząt brojlerów służyły wzrostowi opłacalności produkcji drobiarskiej i były sprzeczne z (...) dobrostanem zwierząt...”. Katarzyna Utnik-Banaś, Józefa Krawczyk, dz. cyt.

91 „KIPIDiP: W strukturze chowu jaj w Polsce zajądą zmiany, ale nie tak duże jak chcieliby ekolodzy”, www.portalspozywczy.pl z dn. 08.03.2018 (dostęp 27.10.2018).

92 Patrz np.: „Farmio: Na odejściu sieci od jaj z chowu klatkowego możemy więcej wygrać niż inni”, www.portalspozywczy.pl z dn. 08.12.2017 (dostęp 30.10.2018).

93 Na podstawie: Katarzyna Utnik-Banaś, „Postęp a koszty produkcji żywca brojlerów kurzych w Polsce w latach 1994–2015”, *Zagadnienia Ekonomiki Rolnej*, 3(352) 2017, Warszawa; patrz też: Janusz Górski, Alina Górską, Monika Kosidło, „Ocena wyników produkcyjnych i ekonomicznych odchowu kurcząt brojlerów w wybranych fermach”, *Żywność*, 4(37) Supl., 2003 oraz Jan Jankowski (red.), dz. cyt., Warszawa 2012, s. 25.



10. STRESZCZENIE

Produkcja drobiu nie miała – z historycznego punktu widzenia – istotnego znaczenia ekonomicznego przed nastaniem XX wieku. Dopiero na przełomie XIX i XX wieku obserwujemy początki rozwoju przemysłowego chowu drobiu na mięso i jaja. Szczególny wzrost na świecie nastąpił w ostatnich 3–4 dekadach, a w Polsce od niespełna dwóch dekad.

Obecnie Polska stała się europejskim potentatem w produkcji mięsa drobiowego i jednym z czołowych producentów jaj. Duża jej część (ok. 45%) jest skierowana na eksport. Wzrost produkcji drobiarskiej był możliwy dzięki silnej koncentracji pionowej, kapitałowej i przestrzennej. W tym ostatnim przypadku odnosi się ona do maksymalnego zagęszczenia liczby ptaków w stosunku do powierzchni kurnika, przyspieszenia cyklu produkcji, intensyfikacji wydajności mięsnej i nieśności. W efekcie pod znakiem zapytania stają standardy zachowania dobrostanu zwierząt.

Koncentracja przestrzenna oznacza także nagromadzenie dużej liczby ptaków w jednym miejscu, czego skutkiem jest znaczne oddziaływanie zakładów produkcyjnych (ferm przemysłowych) na środowisko naturalne i otoczenie społeczne. Zagrożenia są różnego typu, w tym: zanieczyszczenie (przenawożenie) wód, emisja odorów, zagrożenie epidemiologiczne, zanieczyszczenie żywności itp. Z tytułu zagęszczenia i intensyfikacji produkcji drobiowej pojawiają się znaczne koszty eksternalizowane, czyli takie, których nie ponosi przedsiębiorstwo (ferma przemysłowa), ale państwo, samorządy czy wspólnoty lokalne i podmioty prywatne. Koszty te są trudne do oszacowania. Niektóre bezpośrednie koszty likwidacji czy niwelowania efektów zewnętrznych funkcjonowania ferm przemysłowych nie podlegają dyskusji. Likwidacja epidemii „ptasiej grypy” w Polsce w 2017 roku kosztowała państwo nie mniej niż 120 mln zł; koszty zwalczania salmonellozy w tym samym roku – kolejnych kilkadziesiąt milionów złotych. W efekcie, utrzymanie rentowności masowej hodowli drobiu jest możliwe jedynie dzięki interwencji państwa przeznaczającego na ten cel coraz większe środki publiczne. Tymczasem postępująca koncentracja chowu drobiu sprzyja zagrożeniom różnego typu, w tym np. rozwojowi zoonoz czy zanieczyszczeniu wód. Niektóre prognozy branżowe wydają się ignorować zarówno zagrożenie wyphywające z koncentracji hodowli, jak i negatywne skutki dla dobrostanu zwierząt. Cały czas bierze się pod uwagę wzrost intensyfikacji i koncentracji hodowli.

Wobec rosnących zagrożeń i kosztów przemysłowy chów drobiu generuje liczne konflikty społeczne. W latach 2014–2018 (do 20 listopada) naliczono na podstawie monitoringu prasowego 139 przypadków protestów społecznych.

Niniejsze opracowanie ZOBSiE zostało zlecone przez Koalicję Społeczną Stop Fermom Przemysłowym oraz Stowarzyszenie Otwarte Klatki.

Dla zapewnienia rzetelności naukowej ZOBSiE prowadziło badania niezależnie, a strony trzecie nie miały możliwości ingerowania w treść raportu.

Opracowanie objętej jest licencją Creative Commons Uznanie autorstwa - użycie niekomercyjne - na tych samych warunkach 3.0 Polska.



Aby zobaczyć kopię niniejszej licencji przejdź na stronę:
<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-sa/3.0/pl/legalcode>